Nr. 266. We Lwowie, Sobota dnia 22. Października 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIESIĘCZNIE: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. października.

(Ruch religijny w Węgrzech i Czechach. — Rząd zerwał z centralistami. — Umizgi do Polaków. — Precz z marzeniami.)

Dzisiaj zbiera się węgierski kongres katolicki, złożony z deputowanych świeckich i duchownych i biskupów, z prawa urzędu zasiadających. Sądząc po tem, co się zeszłego roku działo w umysłach węgierskich i co się jeszcze spotęgowało skutkiem uchwał soboru watykańskiego, możemy być pewni, że rozprawy kongresu będą nadzwyczaj gorące i doniosłe, tem więcej, że biskupi węgierscy na soborze, wespół z niemieckimi i częścią francuzkich, tudzież ze Stanów Zjednoczonych należeli do opozycji, a jeden z nich, Strossmayer, nawet do jej koryfeuszów. Mogą zajść tam uchwały, zmieniające stosunek kościoła węgierskiego do Rzymu, które przy sprzyjających okolicznościach wpływem swoim mogą sięgnąć po za granice Węgier.

Pisma węgierskie przygotowują już opinię do różnych wniosków, które niezawodnie będą postawione w kongresie a może i uchwalone, i w końcu w życie wprowadzone, chociaby na razie duchowieństwo żywy stawiało im opór. Bo nie można wątpić, że biskupi węgierscy, jakkolwiek z wyjątkiem biskupa z Pięcinkościołów, należeli na soborze do opozycji, tak w Peszcie będą stawiać opór żądaniom deputowanych świeckich. Z drugiej jednak strony w sprawach kościoła stosunek stronnictw politycznych będzie zmieniony. Lewica i prawica sejmowa będą w kongresie szły razem, a niejeden z lewicy sejmowej gotów tam stanąć po stronie biskupów. Czego żąda opinia, najlepiej malnje artykuł *Nowego Lloyda* z d. 19. pod napisem „Zadania kongresu katolickiego“, który zupełnie się zgadza z odnośnemi żądaniami organów większości węgierskiej, a raczej nawet mniej od nich żąda. Treść tego artykułu jest następująca:

Przedewszystkiem winien kongres domagać się emancypowania kościoła węgierskiego od Rzymu, w tym duchu, aby utworzono osobny kościół węgierski. Nie jest to myśl nowa, bo mamy osobny kościół francuzki, (my mieliśmy pod pewnym względem polski), i w Niemczech objawia się dążność ta sama, mianowicie od chwili, gdy z uchwaleniem syllabusu i nieomylności papiezkiej katolicyzm rzymski zaparł się swej misji. Dopóki kościół węgierski nie zamieni się w osobny, dopóty niema co myśleć o zaprowadzeniu w nim reform.

Między temi reformami stoi na czele zniesienie celibatu. Chrystus nie żądał od swych uczniów bezżeństwa; apostołowie nakazywali biskupom mieć żonę, dom i potomstwo (Tit. 1, 6.; Tym. 3. 2.) kanon apostolski 5. powiada, że biskup, presbiter albo djakon, który odprawił swą żonę, ma być wyklęty, a w razie uporu, usunięty. Biskup Pafnucy na soborze nicejskim przestrzegał przed celibatem księży, stając w obronie ich małżeństwa. Zniesienie celibatu będzie powrotem do czystości wiary chrześciańskiej i do praw społecznych i przyrodzonych.

Nabożeństwo ma być odprawiane w języku narodu, jak już pozwolił Rzym Słowianom, Grekom, Ormianom i t. d., a w czasie reformacji nawet Niemcom.

Liczba świąt winna być zmniejszona, bo święta i poświęta zabierają miliony dni pracy i za czasów pierwotnych chrześciaństwa takiego nawału świąt nie było. We Francji już są zredukowane.

Winna nastąpić rewizja niektórych dogmatów, które wiarę zamieniają w zabobon.

Podstawą organizacji kościoła powinna być gmina (parafia); ona powinna sobie wybierać przewodnika swych spraw najwyższych, ona rządzić majątkiem kościelnym.

Ruch religijny zresztą nie ogranicza się na Węgry. W krajach niemieckich szerzy się indyferentyzm, a w Czechach husytyzm, nawet między duchowieństwem. Tam wierne kościołowi duchowieństwo musi się zająć reformą, i co najmniej wprowadzić te zmiany, których domaga się przytoczony powyżej artykuł węgierski. Już donosiliśmy, że w Pradze ma się niezadługo zebrać zjazd duchowieństwa czeskiego. Część duchowieństwa przygotowuje publiczną interpelację do kardynała arcybiskupa pragskiego, jakie stanowisko zajmie wobec dogmatu nieomylności, a jak słychać, ma arcybiskup założyć pismo pod napisem: *Neue freie Bohemia*, któreby reprezentowało tegoczesne dążności kleru czeskiego. Na mityngach czeskich, o ile to się da z pominięciem ustawy uczynić, uchwala lud rezolucje hussyckie. Czesi, którzy emigrowali do Moskwy, przechodzą tam na prawosławie, i wkrótce może czescy księża prawosławni, wyświęceni w Moskwie, zawitają do ojczyzny, aby szerzyć propagandę przeciw katolicyzmowi. Dnia 13. b. m. odbyło się w Petersburgu uroczyście przejście zamieszkałych tam Czechów na prawosławie, (przy której to uroczystości, a mianowicie na uczcie grał komiczną rolę pewien osławiony moskalofil lwowski). Jeżeli Czesi, którzy tego dnia przeszli na prawosławie, powiadają, że uczynili to w skutek przyjęcia dogmatu nieomylności, to to tylko pokrywka; u Czechów nienawiść do katolicyzmu jest historyczną; a nowym prawosławiczom chodziło zresztą nietyle o ten historycyzm, jak raczej o przypochlebienie się Moskalom i zyskanie protekcji mongolskiej.

Krok rządu, który, jak wiemy z *Korresp. Warrensa*, w Czechach stawia w grupie dworskiej swoją listę kandydatów, nietylko przeciw konserwatystom, ale i przeciw centralistom, oburza mocno tych obłąkańców. Jeżeli się uda zamiar rządu, (a skoro go powziął, to zapewne z pewnością wygranej), to bezpośrednie wybory w Czechach nie przyniosłyby centralistom korzyści, bo jeśli oni zyskają 15 kolegów w Izbie posłów, to liczba stronników rządowych także wyniesie 15, i znowu jeden lub dwa głosy będą dawać przewagę to centralistom, to anticentralistom. Na krzyki centralistów tak odpowiada ministerjalny *Stary Fremdenblatt*:

„Pamiętamy jeszcze wszyscy, jak centraliści napadali na rząd, że nie mieszał się do ostatnich wyborów sejmowych w Czechach. Zarzucano mu brak zdolności i energii. Nagle teraz centraliści uderzają na rząd, że chce przy wyborach bezpośrednich postawić kandydatów ministerjalnych w grupie dworskiej, upatrują w tem zdradę konstytucji, groźbę. Jak to się z czasem ludzie zmieniają! Ależ prawda, że tym panom chodzi nie o prawo, tylko o siłę fizyczną. Otóż istotnie, ministerjalna lista grozi klice kasyna pragskiego odjąć tyle właśnie głosów, ile im potrzeba, aby drobniusią większością wodzić mogli rajchsrat na pasku. Chcieli ci panowie dostać się do władzy, a tu nagle rząd miesza im szyki! Jest to więc ich zdaniem, niebezpieczny zamach na ich byt polityczny; chodzi im o być albo nie być!

„Mimo opłakanego rezultatu, jaki „mądrość rządowa“ tych panów w spuściźnie nam zostawiła, dobijają się oni jeszcze ciągle potęgi i wpływu. Mają być na nowo podjęte eksperymenta zużyte, na nowo ma być nasza biedna Austrja uszczęśliwianą według jedynie zbawiennych dogmatów koterji, mimo swych frazesów liberalnych, małodusznej. Już się widzieli u celu, już sięgali ręką po złoty owoc raju — w tem nagle ministerjum, które było dotychczas „objektywnem“, mięsza im szyki, i przez noc zamieniają się dumne nadzieje w obawę.

„Ale jeżeli kiedy, to dzisiaj cięży na ministerstwie pilny i nieubłagany obowiązek wejścia na arenę wyborczą. Nie potrzebuje ono na to ani tłumaczenia, ani wybiegów. Zachwalana niegdyś jego objektywność byłaby dzisiaj grzechem, któryby się odbił najprzód na ministerstwie, a także na Austrji. Zagrodzić drogę do władzy owej klice, co to rok za rokiem wodziła nas po okropnej puszczy, zagrabiła nam spokój wewnętrzny, i zamiast chleba konstytucji, kamienie nam podawała — jest obowiązkiem patrjotyzmu. Aż do obrzydzenia najedliśmy się słodyczy „nowej ery“, i nie łakniemy ponowienia się dawnej mizerji, powtórzenia tragiczno-komicznego widowiska, w którem ze wstydem męczyła nas dysproporcja między chęcią a siłą. Nie chcemy więcej latać pod gwiazdy, abyśmy zjajani i potłuczeni na całem ciele obudzili się w rowie. Chwała Bogu, że się ta era skończyła na zawsze, i cieszy nas, że rząd postanowił raz przecie pokrzyżować plany klice kasynowej.

„Mimo, że zwycięztwo nie jest jeszcze pewnem, bo rząd się spóźnił z ustawieniem swej listy, a przeciwnicy skorzystali z czasu, nadziei tracić nie można. Sfera właścicieli większych jest umiarkowana, i prędzej od innych klas pojmie zamiar rządu utworzenia stronnictwa pośredniego, przy którego pomocy nawę państwową przeprowadziłby między skopułami feudałów i mieliznami wiernokonstytucyjnych. Zresztą choćby szlachta popadła w nastawiono na nią w prawo i lewo sidła, niebezpieczeństwo nie byłoby bardzo wielkie. Choćby delegaci jej przysięgli na dogmata kasynowe, to większość wiernokonstytucyjnych nikomu nie napędzi respektu. Z całą pewnością, większość ta nie będzie ani imponującą, ani solidarną. Wkrótce ujrzeliby się jenerałowie bez żołnierzy, a pojednawcze i ugodowe zasady ministerstwa wyrównają grunt dla stronnictwa pośredniego, z którem wspólnie rząd wyratuje istotę konstytucji, wyratnje z burz narodowych i prawno-politycznych.“

Jeżeli można wierzyć telegramom centralistycznym z Pragi, rząd chciał tam zawrzeć kompromis z komitetem szlachty centralistycznej, ale Auersperg odrzucił wszelkie kompromisa. Skutek jest taki, że teraz i rząd i centraliści ubiegają się o przyjaźń Polaków. Niech będą pewni, że Polacy nie dadzą się zwabić ani na plewę Rechbauerowską centralistów, ani na tę plewę, jaką rząd ofiarował galicyjskim mężom zaufania. Co nie jest ściśle sprawą wspólną, musi należeć do kraju, i w kraju musi być uchwalane, przeprowadzane i w najwyższej instancji rozstrzygane. Androny, jakie plecie *Czas* w tym względzie, nie łudzą zapewne nawet jego redaktorów.

Obecna chwila.

Olbrzymiej doniosłości wypadki przesuwają się przed nami. Wojna bowiem francuzko-pruska otwiera dopiero szereg scen krwawych, a społeczność europejska na wiele nowych cierpień narażoną zostanie. Usiłowania, jakie od lat kilku przedsiębrano dla utrwalenia pokoju przez utrzymywanie licznych zastępów wojska, utraciły skuteczność chwilową. Przez czas długi, dyplomacja obojętna na głos sprawiedliwości, kosztem słabych łagodziła zachcenia potężnych mocarstw; łatanina taka nie rokowała trwałości i w istocie, gdy raz się zerwała, już tylko przebraniem Europy w nową szatę dzisiejsze kłopoty zażegnać się dadzą, to zaś praca nie lada; dyplomacja nie jest w stanie jej sprostać, a dopiero ludy ofiarą niezwykłych poświęceń dokonać ją mogą.

Do niedawna spory silnych załatwiano kosztem słabych, a gdy o resztki mienia tychże walczyć przychodzi między sobą mocarstwom pierwszorzędnym, dla pokrzywdzonych zbliża się chwila najpewniejsza wymierzenia sobie sprawiedliwości.

Osłabienie Francji a niezwykłe wzmocnienie się Prus, cały ustrój społeczny Europy zachwiało i zrodziło konieczność odszukania nowych podwalin do owej budowli, w jaką ma zamknąć się nasza półkula ziemska. Tę konieczność niecofnioną odczuwają wszystkie narody i odpowiednio do tego sposobią się do zajęcia nowych stanowisk. Takie oddanie się rozmyślaniu o swej przyszłości, rozglądaniu się w sobie i obliczaniu sił własnych, musiało w koniecznem następstwie odwrócić uwagę, dotąd na zachód głównie skierowaną, w inną jeszcze stronę, i ztąd to pochodzi, iż wiadomości z Francji, będące do niedawna jedynym dla nas pokarmem, już nie wystarczają; troska o los przyszły przyzywa nas do baczności w około siebie, a owo zajęcie się warunkami bliskiej przyszłości, walczy o pierwszeństwo w dziennikach z wiadomościami, przychodzącemi z teatru wojny, po części nawet góruje nad niemi. W całej prasie europejskiej od kapitulacji sedańskiej główne miejsce zabiera rozglądanie się za tem, o jakie stanowisko w przyszłości ubiegają się sąsiedzi.

Po Francji i Prusach, Moskwa za najpotężniejsze państwo uchodziła dotąd, na nią więc dziś głównie zwrócona jest uwaga. Co Moskwa czynić zamyśla, jakie jej plany, zarówno zadają sobie pytanie dzienniki włoskie jak angielskie, a naturalnie, jeżeli tem dziennikarstwo niemieckie a więcej jeszcze polskie się zajmuje.

Od postawy Moskwy zależy głównie przyszłe grupowanie się sił państwowych, wśród czego nam przypada zająć niepoślednie miejsce, my bowiem możemy zaważyć na szali wypadków i nadać im obrót stanowczy. Wiedzą o tem dobrze politycy europejscy, a ztąd mimo spisków, jakie w początkach wojny rządy zawarły celem uciszenia kwestji polskiej, jej żywotność, jak i jej przyszła doniosłość zmusza publicystów do ciągłego zajmowania się nią, z tego również płyną owe wyścigi w umizgach do nas, wrogów naszych. Objaw to dla nas pocieszający, świadczy on bowiem, iż wkrótce do czynnej roli zostaniemy powołani, i że czas cierpień naszych zbliża się do kresu, jeżeli tylko z okoliczności nam sprzyjających korzystać będziemy umieli w sposób właściwy.

Moskal, proponujący nam zjazd dla naradzenia się nad warunkami zgody, słusznie ze wszech miar mówi: „Na dolę Polaków przedewszystkiem przypada nacisk współczesnej burzy; im pierwszym dlatego należy przygotować się do odparcia napaści.... Chwila każda droga, należy nam spieszyć się z zebraniem wszystkich sił naszych, jeżeli cenimy przyszłość naszą i nie chcemy być zaskoczeni z nienacka. Dzisiejszy dzień jeszcze do nas należy, a jutro do kogo należeć będzie? Niewiadomo!“...

Upomnienia te są godne szczególnej uwagi. Nikt dziś nie jest w stanie zaprzeczyć, iż żyjemy w chwili najważniejszej dla kraju naszego, a jeżeli byśmy zużytkować jej nie umieli, potomność pamięci naszej złorzeczyć będzie zmuszoną. Przed nami do czynu chwila już może nie wielka, a czas, jaki nas oddziela od przyszłych, z sprawą naszą powiązanych wypadków, użyć mamy obowiązek na wydobycie z łona narodu sił jak największych, bo miarą takowych zaborcy nasi ważyć będą doniosłość przynoszonych nam gwarancyj.

Jeżeli kiedy, to dziś właśnie mamy obowiązek gromadzić wszelkie zasoby do przyszłych działań naszych. Każdy z nas to czuć musi, a tem natchniony, choć pozostawiony w zupełnej niewiadomości wypadków, korespondent nasz paryzki w wczorajszym swym liście do gorliwej pracy i wyjścia z gnusności nas zachęca. Niegotowość nasza w czasie wojny krymskiej, stanowi dla nas niezbity zarzut naszego zaniedbania się w pracy narodowej, naszej ospałości, i czyżby wyrzut sumienia ztąd płynący miał i dziś pozostać dla nas bez znaczenia? Czyż i dziś mamy z załamanemi rękami wyczekiwać tego, co opatrzność nam przyniesie.

Sumienie narodowe nakazuje nam z pospiechem gromadzić rozdrobione siły, przywiązanie kraju przywołuje do baczności i wkłada obowiązek pracy gorliwej, jakaby mogła nagrodzić nasze dawne zaniedbanie się i postawić nas na stanowisku odpowiedniem potrzebie i wypadkom. Czy jednak spełniamy swą powinność? Na pytanie to każdy z nas negatywnie odpowiedzieć musi Czas więc wielki poprawienia się z błędów; dłużej grzeszyć przeciwko sprawie narodowej, sumienie dozwoliłby nam nie powinno.

Przejęci żywą sympatją dla Francuzów, w ich nieszczęściu przyzwyczailiśmy się widzieć własne, niepowodzenia oręża francuzkiego złamały nas, i dziś nie umiemy otrząść się ze smutnych wrażeń, i jakkolwiek chwila pracy nadchodzi, nie stajemy na stanowiska przez patrjotyzm nam wskazywane.

Bracia Wielkopolanie pod wrażeniem klęsk, jakie na nich wojna prusko-francuzka sprowadziła, stawiąc ich przemocą w szeregi wrogiego nam narodu do walki przeciwko tym, z którymi nas łączy węzeł dawnej przyjaźni, ulegli, bo uledz musieli znękaniu. Rodacy z zaboru moskiewskiego, którym knut kozacki dał się uczuć dotkliwie, mimo smutnego rozwoju walki, wierzą, iż bądź co bądź skutek jej dla sprawy naszej pomyślne wyda owoce, młodzież zaś, pozbawiona normalnych podstaw do pracy narodowej, w gorączkowym zapale szamoce się, szląc pewien z pośród siebie procent w szeregi walczących Francuzów. Jakkolwiek więc przeciwni jesteśmy owemu marnowaniu krwi polskiej bezpotrzebnie, objaw ów młodzieży naszej z za kordonu mile witamy.

Galicja, mająca najwięcej warunków do pracy narodowej, zdaniem naszem, daleką jest niestety, od wywiązania się z zaufania, z jakiem kraj cały przodownictwo jej w sprawie naszej powierzył. Politycy nasi nie dają znaku życia. Reprezentanci kapitałów złorzeczą wojnie, bo hazardować się na giełdzie niebezpiecznie. Przemysłowcy zżymają się na upadek handlu. Posiadacze ziemscy i inteligencja obserwują morderczość walki, a to ich przestrachem przepełnia. Młodzież wreszcie galicyjska smutnie nam przedstawia przyszłe pokolenie, które krajowi przewodniczyć będzie. U nas młodzieniec dwudziestoletni jest już po większej części w postępowaniu starcem, dla którego wygody życia stały się koniecznością. Niedawno jeszcze młodzież nasza praktykę życia od więzień rozpoczynała, dziś rwie się ona przedwcześnie naśladować uczonych filozofów, lub w grze giełdowej szuka zaświadczenia o swej praktyczności. Nie jesteśmy zwolennikami burszostwa niemieckiego, umielibyśmy jednak zrozumieć szał młodzieńczy, bo to jest poniekąd potrzebą wieku, ale boleśnie usposabia nas owa bezżycioność, jaką odznacza się młodsze pokolenie mieszkańców Galicji. Przy takim stanie rzeczy zaledwie garstka szczupła w kraju naszym ludzi gotową by była do pracy narodowej, ale znów dobre chęci tejże rozbija brak środków. Każda działalność, nawet oświata ludu, pociąga za sobą wydatki, tradycja zaś dawnej ofiarności odstąpiła majętniejsze klasy w zupełności — złe więc się dzieje; czy by tak jednak i nadal być miało? Nie traćmy nadziei! Brak wytrwałości jest stwierdzoną u nas wadą, przywiązanie do kraju jednak w uspieniu pozostawać nam, gdy wypadki groźne nadchodzą, nie pozwoli.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Zakomunikowano nam prywatny list z Paryża, otrzymany pocztą balonową. Wyjmujemy z niego następujące ustępy:

Paryż d. 6. października.

Piszę list, mający się dostać do ciebie zapomocą balonu. Rozumie się, że musi on być bardzo gęsto pisany, bo przyjmują tylko 4 gramy, i to bez koperty.

U nas wszyscy zapisali się do szeregów. Tołoczko jest kapitanem gwardji narodowej, Byszyński i Frankowski porucznikami kawalerji, Stawiński kapitanem gwardji narodowej, Szczepanowski porucznikiem. Jest wielu innych Polaków oficerami. Ale większość się nie podawała na kandydatów, i mimo to, że chciano ich wybierać, usunęli się. Tu bowiem aż do kapitana i majora wszyscy oficerowie są wybieralni. Ja jestem w gwardji miejskiej sierżantem, i pełnię służbę porządku publicznego, inaczej, jestem naczelnikiem *poste de police*, i w pewne dnie pilnuję porządku, aresztuję, strzegę, by nie zatruwano jadła lub wody dla bydła, słowem, siedzę w stancji biura, a żołnierze, sami starce od 50 lat i ojcowie rodzin, pod mojemi rozkazami zajmują szyldwachy w alejach koło inwalidów. Naturalnie, że to przypadkowo wyniosłem się na godność sierżanta straży obywatelskiej — gwardji miejskiej, i jestem w niej do czasu utworzenia nowego batalionu gwardji narodowej, do której prawdopodobnie przejdę jako oficer. Ostatecznie podałem się do artylerji miejskiej, i czekam powołania tylko. Z tego samego już możesz sądzić, jaki tu nastrój między naszymi, i jaka konieczność bronienia rzeczypospolitej, jedynej nam sprzyjającej i odzywającej się korzystnie o nas.

Dziś już nie poznać paryzkich ludzi i życia tutejszego, tak ono zmienionem. Dość powiedzieć, że na zgromadzeniach publicznych ja zabieram głos.

Zabierałem dwa razy głos: Raz w sprawie polskiej i jej związku z bieżącą wojną. I muszę wyznać, że mowa ta wywołała wielkie uniesienie dla nas śród ludu, i stanowcze oświadczenie się zgromadzenia przeciwko dyplomatyzowaniu z Moskalami, a prezes posiedzenia w ładnej mowie wyłuszczył swe pojmowanie, że tylko Polska i Francja wzajemnie mogą sobie pomagać, bo ich łączy wspólny interes i pamięć wspólnych bojów. Wczoraj mówiłem dość długo o sposobach wyjścia z obecnego położenia, potrzebie uruchomienia i wyprowadzenia na linię bojową całych 600 tysięcy uzbrojonych partyzantów. Dowodziłem, że koniecznością jest przyjąć taktykę wojenną powstańczą lub amerykańską, bo obecna chwila całkiem jest podobna do tej, gdy południowcy byli nad Potomakiem koło Nowego Jorku. Zasady wypowiedziane przezemnie, i wyliczenie czarno na białem, że teraz działając w tej myśli, mogą zwyciężyć z nagromadzonemi siłami, wywarło pewną senzację, tem bardziej, że nie owijając w bawełnę, wykazałem, że taktyka używana dotąd, doprowadzi do tego, iż mając pół miliona ludzi zbrojnych, nie będą w stanie wyjść na pole. Uchwały zgromadzenia wypadły po mojej chęci, i polecono przedłożyć te uchwały rządowi z prośbą o wykonanie ich. A trzeba wiedzieć, że dziś uchwały klubów są potęgą moralną w Paryżu, i lekceważyć ich nie można. — Rad jestem z tego. Bo dziś już w moim kwartale czy cyrkule jestem jak śród swoich, mnóstwo poznajomiło się ze mną, i ze szczerem uczuciem przemawiają, a nawet kilku już ofiarowali mi swe dzieła o różnych materjach, dotyczących sprawy naszej.

Widzisz więc, że rzeczpospolita robi przemienienie pańskie, i niewinnych pracowników zamienia na mowców klubowych francuzkich, a dawniej pilnowanych przez policjantów robi stróżami spokoju powszechnego w stolicy Zachodu.

Trzeba ci wiedzieć, że Mierosławski dziś jest na południu, i tworzy armię południową, przy której będzie jako główny szef sztabu. Teraz jestem przekonany, że wykaże on wszystkie swe zdolności, i pewno szlagunia czołem uderzy przed jego imieniem (!?)Tu jeszcze ufają. On ma środki i ludzi, wykonać plany jego potrafią taktycy francuzcy, którym brak tylko głowy rzutkiej i ryzykownej jaką jest głowa Mierosławskiego. (?)

W Paryżu zjadają ogromną ilość koniny i tak, że dziś literalnie trudno się docisnąć do jatek końskich, a cena końskiego mięsa dorównywa wołowemu. Na wszystkich klubach uchwalono jedzenie koni, profesorowie mieli publiczne wykłady o posilności i pożywności mięsa końskiego, a przy jatkach zawsze napotkasz najprzyzwoiciej ubrane osoby z lepszego towarzystwa, co kupują ten posiłek. Prawda, że do tego wiele się przyczynia i brak wołowiny, którą mimo to, że miliony wołów i baranów stoi na bulwarach paryzkich i po ogrodach spacerowych, — w przewidywaniu możliwego oblężenia na dłuższy czas, naznaczają z niej codziennie tylko pewną liczbę sztuk na zarznięcie.

Nie sądźcie, byśmy tu byli witani gradem kul lub bombami. Nic podobnego nie widujemy, od czasu tylko do czasu słyszymy wielkie kanonady, ale i to tak daleko, że z jednego końca Paryża nie słyszysz nawet co się tam gdzieś po za fortami dokonywa.

To dobrze, że teraz wydano prawo, mocą którego każdy w czasie oblężenia nie jest obowiązany płacić komornego...

Przegląd polityczny.

Journal de St. Petersbourg w obszernym artykule zachęca Thiersa, aby zaraz po powrocie napisał sprawozdanie szczegółowe z swej wycieczki politycznej, przedstawił w niem opinie rządów, od których domagał się poparcia dla Francji, wyraził swe opinie co do drogi, jaką ma nadal postępować Francja i nakreślił możebne warunki pokoju. Organ ks. Gorczakowa chce tym sposobem przekonać lud francuzki, iż usiłowania jego dalszej walki są bezowocne, namawia on nawet Thiersa, aby dla ułatwienia zawarcia pokoju sam udał się do głównej kwatery pruskiej.

Berlińska *Zukunft* zamieszcza żądanie Jakobiego i Herbiga, wystosowane do prokuratora w Królewcu, żeby ich na zasadzie przepisu: „Prokurator powinien czuwać, aby nikt niewinnie prześladowanym nie był,“ uwolniono, a nad dalszem uwięzieniem przeprowadzono dochodzenie sądowe stosownie do przepisów.

Kronika wojenna.

Wycieczka załogi paryzkiej z 12. października nie miała widocznie tak wielkiego znaczenia, jakie jej przypisywał raport rządowy z Tours. Oto jest sprawozdanie paryzkiego sztabu, podane według *Journal Officiel* w *Correspondance Havas*:

13. października 8. g. wieczór.

Ponieważ w ostatnich dniach sygnalizowano ruchy znacznych wojsk nieprzyjacielskich, gubernator zatem postanowił, aby dywizja Blancharda z 15. korpusu, zajmująca pozycję od Issy z prawej, do Cachay z lewej strony, wykonała zaczepny rekonesans.

Jenerał Blanchard ustawił wojska swoje w trzy kolumny: prawa kolumna winna była działać w kierunku Clamart; środkowa (jenerał Susbielle) ku Chatillon; lewa (gwardja ruchoma z Cote d' Or i Aube) z pułkownikiem de Grancey na Bagneaux. Poruszenia te pod osłoną ciągłych strzałów z fortów Montrouge, Vanvres i Issy, wykonane były z wielką siłą i w porządku.

Gubernator wysłał jenerała Schmitz, szefa głównego sztabu, na prawe skrzydło pozycyj, ażeby śledzić całość poruszeń. Jenerał Vinoy, dowodzący 13. korpusem, rozłożył rezerwy swoje z tyłu za fortem Montrouge. Bagneaux zdobyte zostało przez gwardję ruchomą z Cote d'Or, której zachowanie się, już dwa razy odznaczone, było znów wybornem; dowódzca jej, p. de Dampierre, zginął chwalebnie na czele swego wojska.

Podpułkownik Grancy, który kierował całością tego poruszenia, wysoce się odznaczył.

Marynarze z fortu Montrouge, pod dowództwem kapitana okrętu d'André, wzięli udział w akcji, i tworzyli straż tylną z godną uwagi wytrwałością i spokojem podczas odwrotu lewego skrzydła. W centrum nasze wojska prawie bez żadnych strat wzięły dwie barykady, i posunęły się aż do kościoła i drogi, która łączy Chatillon z Clamart.

Między temi dwoma punktami dwa bataliony rozwinęły się w największym porządku, posuwając się pod ogniem nieprzyjaciela aż do winnic, które wieńczą pochyłości kamieniołomów Calvents. Tam zaczęli strzelać do tyraljerów nieprzyjacielskich, umieszczonych za wzniesieniem na wysoczyźnie Chatillon.

Dwie baterje pruskie nagle zdemaskowano, jednę koło Tour a l'Anglais, drugą koło Chatillon; ogień ich stopniowo przygaszony był działami z Vanvres i Issy. W tej chwili masy pruskie ukazały się na szczytach wysoczyzny, odkrywając się w ten sposób przed ogniem artylerji i fortów.

Cel rekonesansu był dopięty, nakazano odwrót. Wykonano go jak najlepiej pod rozkazami jenerała Blanchard, którego dobre rozporządzenia zapewniły powodzenie wycieczki. Od strony Clamart zajęliśmy roboty Moulin du Pierre; zawiązała się strzelanina, ale nieprzyjaciel nie mógł nas zmusić do opuszczenia pozycyj.

Straty nasze są małoznaczące, nieprzyjacielskie zaś, który był ciągle pod naszym ogniem, chociaż nie są ściśle ocenione, zdają się być jednak wielkiemi. Około 300 zabitych zostawił w Bagneaux. Równie znaczne straty poniósł w Chatillon i na wzgórzach.

Liczba jeńców wiadomych wynosi więcej jak sto. Gubernator winszował wojskom, które brały udział w wycieczce, jak również tym, co działały z fortów, zapału i zimnej krwi, której dały dowód w tym dniu.

Gubernator Paryża. Z rozkazu, jenerałny szef głównego sztabu *Schmitz.*

Journal Officiel pisze:

14. października 11. godz. rano.

Prusacy żądali zawieszenia broni dla pozbierania swych zabitych, i przyzwolono na to zawieszenie od godziny jedenastej do piątej po przed fortami południowemi.

Szczęśliwy *coup de main* wykonał oddział rekonesansowy (*eclaireurs*) gwardji narodowej paryzkiej pod rozkazami komendanta Thierrard na Reuil. Ten oddział, którego dzielność i karność mógł sprawdzić jenerał Ducrot, umieszczony został w przednich pikietach, zkąd robi ciągłe wycieczki. Tym sposobem dzisiejszej nocy napadł on na znaczny oddział Prusaków w Reuil, zajętych paleniem dwóch domów dla odsłonięcia jednej ze swych barykad i nabił im ze dwudziestu ludzi.

P. Anatole de la Forge otrzymał następującą depeszę od rządu z Tours:

Tours 11. października.

Ministerjum spraw wewnętrznych do p. Anatole de la Forge, prefekta Aisne w St. Quentin:

„Rząd nie potrafiłby ci dostatecznie powinszować twego postępowania godnego uwielbień, idź dalej, opieraj się i niech żyje rzeczpospolita!“

List brata marszałka Bazaine do jednego ze swych przyjaciół, zdaje się rozstrzygać stanowczo wątpliwość, jakie stanowisko chce zająć Bazaine wobec młodej rzeczypospolitej. Oto ów list:

Tionville d. 5. października.

Mój kochany przyjacielu!

Pytasz mię, co myśleć należy o twierdzeniu powtarzanem przez dzienniki, a mianowicie: „że marszałek Bazaine oświadcza każdemu, kto chce go słuchać, że dowództwo swoje ma z rąk cesarza, od którego tylko może przyjmować rozkazy, i że nie uznaje rządu rzeczypospolitej“.

„To twierdzenie ma swoje źródło tylko w depeszy z Berlina z d. 26. września, ogłoszonej w *Times*'ie d. 27., a według której marszałek Bazaine w rozmowie z jakimś prostym oficerem pruskim, miał sobie zadać pracę robienia mu tych oświadczeń

„Nie mają one absolutnie nic poważnego dla tych, którzy się znają (a już wszyscy powinni znać się) na prawdomowności depesz pruskich i na usposobieniu *Times*'a dla Francji. W tym samym czasie depesza pruska w *Times* oznajmiała także o mniemanych propozycjach kapitulacji ze strony marszałka. Niedawno temu zdawało się Bismarkowi, że może naprzód zawiadomić ambasadę angielską, że marszałek nie będzie się mógł utrzymać dłużej nad trzy dni. Jeszcze wczoraj depesze głosiły głód i zarazę w armii w Metz stojącej.

„Nie ma fałszywej wiadomości, której by nie wymyślono w przedmiocie tej armii i jej wodza.

„Wierz mi, drogi przyjacielu, ten, którego J. Favre w swojem wybornem i wzruszającem sprawozdaniu z widzenia się z Bismarkiem, nazywa „nasz sławny Bazaine“, nie uważa się i nie nazywa się marszałkiem cesarza: nazywa się on marszałkiem Francji i to ci brat jego oświadcza, nie zapomni on o tem nigdy.

Twój zawsze

Bazaine“

Z Epinal. *Agence Havas* ogłasza następującą depeszę z Epinal, 12. października wieczór, 6. godzina.

Prefekt Wogezów do ministra spraw wewnętrznych. Napadnięta z początku od 150 ludzi gwardja narodowa, stawiała opór. Ale za tymi 150 było 600 ludzi z artylerją, prócz tego nieprzyjaciel obszedł miasto przez Jonneville, gdzie dziś rano znajdowała się jego straż przednia. Kazałem wskazać jako miejsce prefektury Xertigny, dokąd posłałem całą zmobilizowaną gwardję narodową, jaka była w Epinal. Wysłani naprzód wolni strzelcy uciekli, nie strzegłszy miasta, które było ostrzeliwane i wzięte. Gwardja narodowa stawiła przez jakiś czas opór, potem cofnęła się do Xertigny.

Paryż. Z *Posener Ztg.* wyjmujemy następujące szczegóły o Paryżu: „Louvre i Tuillerie obłożono tak z zewnątrz, że bomby nie mogłyby już poszkodzić wiele tym gmachom. W ogrodzie tuilleryjskim stoi wielki park artylerji; Panteon jest centralną prochownią. Co za straszliwe przygotowania w lekkomyślnym Paryżu, i jaka zmiana fizjonomii! W samem mieście są wieże sygnałowe, za których pośrednictwem pojedyńcze forty udzielają sobie swoich spostrzeżeń o ruchach naszych wojsk. Ostatnie dzienniki, jakie do obozu naszego doszły z Paryża, noszą datę wczorajszą. Nie ma w nich nic ciekawszego i drukowane są w połowie zwykłej objętości. Także i fort Valerien zrobił sobie tę przyjemność, że zawiązał zeszłej nocy korespondencję z zajętemi przez nas miejscowościami za pomocą świetlnego przyrządu telegraficznego, ale później zaniechał tego, może z tego powodu, że my zwróciliśmy na to uwagę, a może i dla braku rezultatu praktycznego. Lasek buloński stoi, nie wypalono go, ale uważaliśmy, że poniósł on znaczne uszkodzenia z innej przyczyny, mianowicie od 23. do 25. wyrębywano go. W głównej kwaterze naszej zamierzają wydawać dziennik francuski, pod redakcją jednego z wypędzonych z Paryża dziennikarzy.“

Ze źródła niezawodnego *Posener Ztg.* odebrała wiadomość, że kiedy wielką główną kwaterę pruską rozłożono w Ferriéres, burgrabia stosownie do rozkazów p. Rotszylda oświadczył, iż niema zapasów, aż p. kanclerz związkowy zagrożeniem środków gwałtownych zniewolił go do otworzenia zapasów. Powiedziano mu, że wszystko co się skonsumuje, będzie zapłacone. Panowie z wielkiej głównej kwatery dotrzymali słowa i wszystko zapłacili. „Kiedy przecież w zeszłym tygodniu wielką kwaterę główną przeniesiono do Wersalu, chciano gościnnemu domowi pana br. Rotszylda okazać wdzięczność, a zatem w miejsce tymczasowych gości dano tam kwatery wirtembergskiej kolumnie trenowej. Ta pewnie zrobi co należy. (*Die wird das Weitere wohl besorgen.*)“

Bohaterskie czyny księcia meklemburgskiego, to jest spalenie wsi Ablis, za to, że szwadron pruskich huzarów dał się tam zaskoczyć przez wolnych strzelców, tak opisują *Hamburger Nachrichten*:

„Wielka wieś Ablis, leżąca koło Rambouillet, w której przy współudziale (?) mieszkańców w nocy z 7. na 8. b. m. został częścią wymordowany, częścią wzięty do niewoli jeden szwadron z 16. pułku huzarów, podpalono wczoraj na wszystkich czterech rogach na rozkaz ks. Wilhelma meklemburgskiego, który dowodzi jedną pruską dywizją kawalerji. — Książę był kilka godzin przy ogniu, i nie odjechał wprzód, póki ostatni dom do szczętu nie zgorzał. Książę oświadczył, że postąpi tak z każdą wsią, z której wolni strzelcy dadzą ognia do wojska niemieckiego. Mimo to, oddziały wolnych strzelców rozmnażają się nadzwyczajnie, a chociaż w większej bitwie nie są w stanie dotrzymać pola, przecież już to samo uwijanie się jest dla naszej armii bardzo niebezpiecznem. W jednej z takich potyczek musiał się cofnąć batalion pruskiej landwery, a w drugiem miejscu Bawarczycy utracili 5 oficerów.“

O pobycie jenerała Boyer w głównej kwaterze pruskiej, pisze berlińska *Kreuzzeitung* pod d. 14 bm:

„Dzisiejszy dzień będzie może datą pamiętną w historji, bo dziś rano o 5ej przybył tu z Metz jen. Boyer, w towarzystwie pewnego pruskiego oficera, został zakwaterowany przy rue Montbauron, a o 11. miał konferencję z kanclerzem, hr. Bismarkiem. Jak błyskawica gruchnęła w mieście i w okolicznych obozach wieść o przybyciu z Metz francuskiego jenerała, którego Bazaine miał wysłać w celu kapitulowania. Wrażenie tej wiadomości było naturalnie wcale nie jednakowem u Francuzów a u nas Niemców. Ale między zasępionemi twarzami Francuzów, widziano także i niektóre zadowolone poniekąd z tego. Często słyszano refren: *Et que tout ca finisse!*

„Gdy jenerał Boyer opuścił hr. Bismarka, pojechał kanclerz w otwartym wózku myśliwskim do króla Rozumie się, że wszyscy są nadzwyczaj ciekawi, czego tyczą się te rokowania, i jakiego można po nich spodziewać się rezultatu? Lecz równie naturalnem jest i to, że teraz trudno o tem dowiedzieć się coś pewnego. Tymczasem zaś fakt pozostaje faktem, że Metz przyprowadzono już do tego stanu, że musi myśleć o kapitulowaniu (?!) Spodziewano się tego już dawniej, a dopiero ostatnia wycieczka musiała przekonać Bazaina, że nie uda mu się wymknąć z żelaznego opasania, w jakiem się znajduje (!!!). Znowu spadłby na nas ciężar 100.000 jeńców, ale jużbyśmy i to znieśli, byle tylo dostać Metz“ (Bardzo wierzymy p.r.)

Metz. W *Kreuz Ztg.* czytamy:

„Do armii pod Metz obozem stojącej wysłano z Niemiec południowych znaczną liczbę cieśli, którzy wspólnie z pionierami pracują nad urządzeniem bud i baraków dla wojska. Te roboty są pewną wskazówką, że opasanie tej twierdzy będzie jeszcze długo trwało. Potrzebne drzewo do budowli ociosano w Niemczech i już gotowe przywieziono na miejsce gdzie staną baraki. Jeden z oficerów niemieckich, stojący w biwaku naprzeciwko St. Landres donosi, że każda placówka polowa została zaopatrzoną w sześć do ośmiu szaszepotów z odpowiednią liczbą ładunków. Zrobiono to dla tego, że karabiny francuskie są dalekonośniejsze od iglicówek pruskich. Placówkom polecono strzelać do robotników francuskich, którzy obecnie pracują nad urządzeniem i uzbrojeniem szańca przed fortem St. Landres.

Z Bitsch. *Journal Officiel* zamieszcza następujący raport komendanta twierdzy Bitsch:

Lille 10 października g. 9. m. 45 wieczorem.

Mer z Lille przesyła mi następujący list, którego załączam całą osnowę w odpisie:

Racz pan przesłać do rządu w Tours jak najrychlej i jak najpewniejszą drogą raport który otrzymałem:

Do p. ministra wojny.

Bitsch 28. września 1870.

Wyjście 5. korpusu z Bitsch 6. sierpnia; pierwsze bombardowanie 8.; drugie 23. sierpnia; trzecie od 11. do 22. września.

Największa część miasta spalona, władze świeckie i duchowne opuściły miasto. Więcej niż 10.000 pocisków rzucił nieprzyjaciel, szczególnie bomb.

Budowle fortu zburzone. Załoga w dobrem zdrowiu, prawie bez strat, zaopatrzona w żywność i amunicję na jakiś czas. Komunikacje poprzecinane. P. Lambardon prezes komisji municypalnej, pełen poświęcenia, krzepi biednych mieszkańców swoją odwagą cywilną. Nie miałem żadnej urzędowej wiadomości od 6. sierpnia.

Dowódzca twierdzy,

Teyssier,

Moskowskija Wiedomosti donoszą, że rosyjski minister wojny postanowił wysłać kilku oficerów rosyjskich do głównej kwatery pruskiej, dla przypatrzenia się obecnej wojnie. W tym celu wyjadą do pruskiej kwatery pułkownik głównego sztabu Zeddeler, kapitan Doppelmaier i rotmistrz książę Meczerski.

Flota francuska. Podług *Börsenhalle* przepływał z Antwerpii przybywający angielski parowiec „Admiral“ dnia 15. bm. o godzinie 5 z południa około floty francuskiej, spoczywającej na kotwicy 15 mil angielskich na zachód północ-zachód od Helgolandu. Parowiec „Grimsby“ widział 10 francuskich okrętów pod Helgolandem, również parowiec „William Hunter“ dnia 14. bm. 10 rozmaitych okrętów. Okręty rotmańskie i ogniowe wpłynęły do Cuxhaven. Barka „Helene“ widziała niemiecki bryg „Herzog von Cambrige“ w bliskości floty francuskiej.

Do *Czasu* piszą pocztą balonową: Zapasy żywności są tutaj wielkie i myślą że z biedą sześć miesięcy Paryż oblężenie wytrzymać może. Chleba i wina na dłuższy czas wystarczy, toż samo kawy, cukru i ryżu; cena też tych produktów wcale się nie podniosła. Mięsa jest mniej i rząd w konsumcji tegoż słuszną zaprowadził oszczędność; ponieważ zaś wielu ludzi nie chce potrzeby tej oszczędności zrozumieć, ztąd ścisk przed drzwiami rzeźników jest wielki. Sklepy te co drugi dzień otwierane, od piątej zrana już tłumy kobiet je oblęgają, gwardja narodowa straż trzyma i kolejno rozdaje numera, aby jaki taki zachować porządek. Tak się jednak docisnąć trudno, że ja np. choć od jednego rzeźnika drugi już rok regularnie kupuję, przez cztery dni kawałka mięsa dostać nie mogłem. Mnóstwo osób zaczyna jeść mięso końskie, które jest i tanie i w wielkiej obfitości. Ponieważ wiązka słomy kosztuje 2 franki a wiązka siana blizko trzy, właściciele koni, niemający znacznych zapasów furażu, zmuszeni są sprzedawać je za bezcen. Konie, wartujące po 1200 do 2500 franków, można dziś kupić za franków pięćdziesiąt. Konie liche nie mają żadnej prawie ceny, widziałem sam dziesięć takich szkap kupionych na rzeź za dwanaście franków. Praczka moja, poczciwa kobieta z Meudon, schroniła się z całą rodziną do Paryża, z ojcem swoim i pięciorgiem dzieci. Trzymać konia nie było sposobu, opowiadała mi więc, iż nealowawszy poczciwe zwierze i spłakawszy się rzewnie, nareszcie sprzedać je musiała. Dostała 45 fr. Koń był wart 600.

Niektóre produkta zdrożały niesłychanie, masło solone płaci się od 5 do 10 franków za funt. Wczoraj na wielkich placach spostrzegłem masło młode, nie więcej tylko 20 fr. funt. Jakaś pani kupiła pół funta tego kosztownego specjału.

Mimo to ludność nie narzeka i do największych jest gotowa poświęceń. Bić się i zwyciężyć, to hasło ogólne i przez setki tysięcy codzień powtarzane. Wiadomość o kapitulacji Strasburga i Toul głęboko wzruszyła wszystkich, ale podniosła jeszcze zapał i wzmogła energię....

Stronnictwo czerwone na którego czele stoją: Ledru Rollin, Feliks Pyat, Delescluze, Blanqui, Flourens i Milliére, nastawało uporczywie na rząd, aby wybory municypalne zarządził i Paryżowi radę gminną *Commune* sformować dozwolił. Dzienniki tego stronnictwa *le Combat, la Patrie en danger, le Peuple souverain, le Rappel, le Revail* co dzień gwałtowne artykuły umieszczały w tym duchu. Rząd pojmując, że utworzenie osławionej „Komuny“ fatalny wpływ wywrzeć może na opinię publiczną, sprowadzić zgubny rozdział i działanie samegoż rządu sparaliżować, stanowczo zadosyćczynić tym rewolucyjnym wymaganiom odmówił. Ledru-Rollin, potulne narzędzie Delescluza, wniósł na zgromadzeniach publicznych, aby obywatele paryscy bez względu na rząd przystąpili do głosowania i zbawczą (sic) Komunę obrali. Krok ten wydał się jednak samym rewolucjonistom za zbyt zuchwałym, postanowili więc urządzić wielką manifestację na placu przed ratuszem, aby rządowi zaimponować i do ustępstwa go skłonić. Manifestacja ta odbyła się wczoraj i pokazała, że liczba burzycieli bardzo jest stosunkowo mała, a przeciwnie, że ogół gwardji narodowej trzyma z rządem i stanowczo ustanowieniu Komuny jest przeciwny O drugiej z południa pojedyncze grupy zebrały się na placu ratuszowym, wołając niech żyje Komuna; mnóstwo ciekawych ze wszystkich stron zbierać się zaczęło i plac cały przez tłumy ludzi zajętym został. Na okrzyki „niech żyje Komuna“, liczniejsze okrzyki „niech żyje rzeczpospolita! precz z Komuną!“ odpowiedziały. Już to samo pokazywało, że stronnicy Komuny są w mniejszości; ale stanowczą przewagę rządowi dała gwardja narodowa. Na wieść o manifestacji przybył natychmiast 84. batalion gwardji narod. i przed ratuszem się rozwinął. Za nim inne bataliony przybywać zaczęły a formując się w czworoboki, zmuszały manifestantów i tłumy ciekawych do ustępowania z placu. Gdy się to działo, nadjechał jenerał Trochu a za nim jenerał Tamisier, dowódzca gwardji narodowej. Okrzyki „niech żyje rzeczpospolita! niech żyje jenerał Trochu! precz z Komuną!“ rozległy się po placu całym. Członkowie rządu wyszli z ratusza i wraz z jenerałami odbyli przegląd zgromadzonej gwardji wśród ciągle powtarzanych sympatycznych okrzyków i przy ponurym odgłosie dział, których echo z Mont Valerien dolatywało. Te działa, grzmiące w dali, najlepiej pokazywały, czy godzi się w takiej chwili czem innem jak odparciem nieprzyjaciela zaprzątać, i byłyby może najsilniejszym argumentem dla przeciwników Komuny. „Rozprawmy się najprzód z Prusakami“, powtarzano wszędzie, „potem o wewnętrznych sprawach naszych pomyślimy“. Julinsz Favre wymownie do oficerów gwardji przemówił w te słowa: „Panowie! Ten dzień dobrym jest dla nas, bo raz jeszcze i w dobrany sposób pokazał, że pragniemy utrzymać jedność dla ocalenia ojczyzny. Ta jedność niczem niezachwiana, i jedyną tylko myślą ożywiona jest podstawą i racją bytu tego rządu, któryście w dniu 4. września utworzyli. Dziś uprawniacie go jeszcze i pragniecie utrzymać, aby wraz z wami kraj oswobodził od wrogów; rząd zaś ze swojej strony zobowiązuje się nie cofnąć się przed niczem, aby ten cel osiągnąć i zdecydowany jest wystąpić energicznie przeciw tym, którzyby przeszkody stawiać mu chcieli.“

O czwartej po południu deszcz ulewny rozpędził tłumy; bataliony jednakże gwardji z odleglejszych części miasta ciągle nadciągały; przed samym wieczorem rząd po raz drugi przegląd nowo zgromadzonej gwardji odbyć był zmuszonym. Rezultat manifestacji wypadnie więc stanowczo na niekorzyść manifestantów; zdaje się, że jak na teraz zwolennicy komuny siedzieć cicho będą musieli. Opinia ogólna tak wyraźnie domaga się utrzymania jedności i zajmowania się jedynie walką z nieprzyjacielem, że mała garstka zapaleńców jedności tej naruszyć nie zdoła. W mojej kompanii wszyscy gwardziści jednogłośnie wszelkie manifestacje potępiają, i bardzo ostro się wyrażają o menerach, co zamiast bić się z Prusakami, jedynie tylko burzeniem spokoju publicznego są zajęci. — Rząd jest teraz silniejszym, niż poprzednio; obrona więc pójdzie żywiej i lepiej. Minister spraw wewnętrznych, Gambetta, szczęśliwie odbył podróż balonem; przybył tu już bowiem gołąb, który miał być pomyślnego wypadku zwiastunem.

Duch ogólnie jak najlepszy. Bez przesady zapewnić mogę, że ten, ktoby o kapitulacji wspomniał, rozszarpanymby został na kawałki. Francja odradza się. Egoizm i zepsucie, zasiane przez cesarstwo, ustępuje miejsca odwadze i poświęceniu.

Skład c. k. konsulatów w Mołdawii i Wołoszczyźnie jest obecnie następujący:

1. Jeneralny konsulat w Bukareszcie: Mikołaj br. Pottenburg dyplomatyczny ajent i konsul jeneralny;

a) Ajencja konsularna w Giurgiewie: p. Bruno Ossmann:

b) Starostwo w Turn-Severin: p. Daniel Csokerlia;

c) Starostwo w Plojestie,

d) „ „ Pitesti, i

e) „ „ Kimpolung i Buzeo: pan Hugo Preuss;

f) Starostwo w Krajowa,

g) „ „ Rimnik, i

h) „ „ Vulcia: p. Aleksander Dinopel.

2. Konsulat w Jassach: p Oskar Montlong, konzul.

a) Starostwo w Bacau i Roman: pan d'Albon;

b) Starostwo w Berlad: p. Kornel Scholz;

c) Starostwo w Botuszanach: p. Ludwik Udrycky v. Udryce;

d) Starostwo w Fokszanach i Tekuto: nieobsadzone;

e) Starostwo w Folticzeni: pan Eliasz Zagórski;

f) Starostwo w Mihaileni: pan Gustaw Udrycky v. Udryce;

g) Starostwo w Piatza i Niamcz: pan Karol Beck;

h) Starostwo w Waszliu: pan Karol Augnston; i

i) Starostwo w Husz: powyższy.

3. Konsulat w Galacu: p. Karol Kwiatkowski, konsul.

a) Ajencja konsularna w Ismail: p. Józef Jerinich;

b) Konsulat w Ibraile: p Jan Hanswenzel.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** I Lwów nareszcie zaszczycony został przez paryzką pocztę balonową kilkoma listami z oblężonej stolicy Francji, z których jeden podaliśmy w numerze głównym wczorajszym, a drugi umieszczony jest powyżej. Jakkolwiek listy te na pozór wyglądają całkiem tak samo jak wszystkie listy na świecie i odznaczają się chyba cieniuchnym papierem — dziwnie jakoś przemawiają do nas i wzbudzają uczucie, jak gdyby pochodziły z innego świata, i zesłane nam tu zostały pocztą duchową...

W skutek wejścia w życie nowego statutu miasta naszego, sekcja organizacyjna Rady miejskiej zajmie się bezzwłocznie wnioskami względem rozpisania nowych wyborów do Rady miejskiej.

Ze strony rządu zarządzono w ostatnich czasach ostateczne kroki względem sprzedaży drukarni rządowej lwowskiej; oszacowanie jej zostało już dokonanem a w jak najkrótszym czasie nastąpi sprzedaż, gdyż w każdym razie z dniem 1. stycznia r. 1871 wspomniana drukarnia istnieć przestanie.

Donoszą nam, iż kilku obywateli tutejszych zamierza założyć we Lwowie lożę wolnych mularzy. Przed 70 laty loża taka była by była właśnie na czasie.

O demonstracjach pruskich panny Löwe z przyjemnością dowiedziała się już i *Norddeutche Allg. Ztg.* jak to wyczytać można w ostatnim jej numerze. Organ pana Bismarka konstatuje zarazem łaskawie głosy opinii publicznej w Galicji przeciw teatrowi niemieckiemu we Lwowie i zniewagę, poczuwaną przez publiczność polską z owych demonstracyj pruskich. Panna Löwe i jej komedjanci liczyć już mogą na... dyspozycyjny fundusz p. Bismarka. Z naszej strony spotka ich zawsze:

Precz z teatrem niemieckim!

W zakładzie karnym u Brygitek założone zostały dwa probostwa dla obu obrządków krajowych, z znaczną dotacją.

Wczoraj w nocy przytrzymany tu został przez ajentów policji pp. Brata i Milleta ekspedytor pocztowy z Drohobycza, G. K., który w ostatnich dniach opuścił swój urząd zabrawszy pieniądze pocztowe. Znaleziono przy nim jeszcze nieco pieniędzy w złocie i srebrze.

Wczoraj w nocy w jednym z szynków na Zarwanicy przyszło do wielkiej bitwy między pijakami, przyczem porozbijane zostały wszystkie sprzęty szynkowe. Policja aresztowała dwóch ekscedentów.

Wkrótce podejmie znów przerwane w wakacje czynności swoje Towarzystwo techniczne lwowskie. Posiedzenia rozpoczną się w piątek d. 28. bm. o godzinie 6½ wieczór w wielkiej sali ratuszowej. Na najbliższem posiedzeniu będzie miał rzecz p. dyrektor Reisinger „o wpływie oleju i pokostu na obrazy olejne, o utrzymaniu i odświeżaniu tychże.“ Wydział tegoż Towarzystwa podaje zarazem do wiadomości szanownych członków jego i ogółu, że wedle §. 5. statutów Towarzystwa technicznego goście bez różnicy płci mogą brać udział w zgromadzeniach Towarzystwa, jeżeli przez członka onegoż wprowadzeni zostaną.

— **Mianowania.** Pp. Józef Wołoszyński, Feliks Kubicki i Leon Kurykowski, adjunkci powiatowi, mianowani komisarzami powiatowymi.

Dr. Edwin Plażek, adjunkt powiatowy, mianowany koncypistą namiestnictwa.

P. Ludwik Glatz, pensjonowany komisarz obwodowy, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia krzyża kawalerskiego orderu Grobu świętego.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 1. października. Jan Ociepko. urzędnik, lat 57. znaleziony nieżywy w lesie Krzywczyckim. Jan Boraczyński, kowal, lat 20, na zapalenie płuc. Mikołaj Niceski, zarobnik, lat 57, na zapalenie płuc Onufry Łoziński, zarobnik, lat 65, na zapalenie płuc. Julia Wernikowska, córka zarobnika, lat 10, na dławiec.

— **W Przekopanach**, w powiecie przemyskim, d. 5. b. m. znaleziono trupa młodego mężczyzny bez odzieży, którego osoby dotąd nie sprawdzono. Zdaje się, że utonął podczas kąpieli przed kilkunastu dniami, gdyż ciało było nadpsute.

— **W Wiewiórce**, w powiecie Pilzneńskim obili dwaj urlopnicy d 26. września parobka Józefa Bidusa tak mocno, że w 9 godzin potem umarł.

— **Ucieczki z więzienia.** Katarzyna Krywulczykowa z Kosmacza pod Kołomyją, przez sąd obwodowy w Stanisławowie za kradzież na ciężkie więzienie skazana, zbiegła z więzienia w ubiorze więziennym. Ma lat 20, jest wzrostu średniego.

Franko Rozdolski, przezwany Burban, z Suchowiec pod Zbarażem. urlopowany żołnierz, za kradzież przez sąd obwodowy w Tarnopolu na ciężkie więzienie skazany, zbiegł w ubiorze więziennym od roboty przy kolei żelaznej w Jeziernie. Ma lat 22, jest niskiego, wątłego wzrostu.

Jakób Maślanka, z Wierzybna pod Przeworskiem, i Jakób Kuter z Nosówki pod Rzeszowem, zbiegli w ubiorze zakładu karnego w Wiśniczu z roboty polnej. Maślanka ma lat 39, jest wzrostu średniego, smukłego, Kuter zaś lat 38, jest wzrostu średniego, silnego.

Borys Iwan z Szadego, przez sąd obwodowy Samborski za kradzież na 2 lata ciężkiego więzienia skazany, zbiegł w ubiorze więziennym z roboty. Ma lat 46, jest wzrostu średniego, silnego

— **W Wiedniu** w ostatnich dniach miał się odbyć w jednym z hotelów pojedynek między Antonim hr. O. z Galicji a jakimś porucznikiem huzarów, lecz policja zawiadomiona snać o grożącym.... szampana rozlewie, przeszkodziła zapaśnikom

— **W Poznaniu** wychodzić będzie od nowego roku pod redakcją p. Edmunda Calliera pismo poświęcone sprawom naukowym, literackim i artystycznym p. n. *Tygodnik Wielkopolski.*

— **W Kielcach**, które od niedawna mają swoją *Gazetę Kielecką*, urządzony ma być tej zimy stały teatr. dla którego dekoracje malują się w Krakowie.

— **W Warszawie** d. 15. bm. zmarł dr. Jan Wolfram, profesor filologii tamtejszego uniwersytetu, przeżywszy lat 45.

— **Wykaz ukaranych dorożkarzy i fiakrów**. Ck. dyrekcja policji we Lwowie ukarała w drugiej połowie września br. następujących dorożkarzy i fiakrów: za niedotrzymanie stanowiska, dorożkarzy: l. 8, 9, 44, 67, 193, 107, 108. 122, 133, 141, 167, 186, 224; za nieostrożną jazdę dorożkarzy: l. 160, 186, 221; za przekroczenie taksy dorożkarzy: l. 32, 35, 84, 107, 122, 160, 183, 221; za pozostawienie powozu bez nadzoru dorożkarzy: l. 53 122; za złe oliczbowanie powozu dorożkarzy: l. 7, 31, 36, 46, 53, 56, 67, 69, 104 141, 174, 185; za nieprzedstawienie woźnicy dorożkarzy: l. 2, 44, 72, 110, 139, 141; za odmówienie jazdy fiakrów: l. 10, 50, dorożkarza l. 138; za tamowanie przechodu dorożkarza l. 139; za nieczysty powóz dorożkarza l. 227; za utrzymywanie powozu w złym stanie dorożkarza l. 194; za nieoddanie znalezionych w dorożce rzeczy dorożkarza l. 90.

— **Trybunał państwowy** w Wiedniu rozpocznie rozprawy swoje publiczne d. 24. bm. w sali posiedzeń namiestnictwa Niższo-austrjackiego.

— **Delesvaux**. były pierwszy prezydent trybunału Francji i senator drugiego cesarstwa, jak donoszą, odebrał sobie życie w tych dniach, z przyczyny jakoby wyrzutów sumienia. Pistolet dwururny, którym dokonał samobójstwa, nosił napis *Dio e popolo* i pochodzić miał z afery Baudina. Za ministerstwa Ollivera uważano prezydenta D. jako kandydata do teki ministerjalnej, i od tego też czasu sposępniał on i usunął się całkiem od spraw publicznych.

— **Statystyka duchowieństwa w Austrji i Węgrzech.** Z wydawanych przez c. k. centralną komisję statystyczną w Wiedniu „Zapisków do statystyki monarchii austrjacko-węgierskiej“ wyjmujemy podane w zeszycie 7 następujące data o duchowieństwie w tejże monarchii w latach od roku 1860 do 1865:

Arcybiskupstw jest ogółem 11 rzym. kat., 2 gr. kat., 1 ormiańskie i 1 gr. nieunickie a mianowicie katolickie: w Austrji Niższej 1. Salzburgu 1, na Pobrzeżu 1. w Czechach 1, Morawie 1, w Galicji 1, Dalmacji 1, w Węgrzech 3, i w Kroacji 1; grec. kat. w Galicji 1 i w Siedmiogrodzie 1; ormiańskie 1 w Galicji i grec. nieunickie 1 na Pograniczu wojskowem.

Biskupstw rzym. kat. liczy Niższa Austrja 1, Wyższa Austrja 1, Styrja 2, Karyntja 1, Kraina 1, Pobrzeże 1, Tyrol 3, Czechy 3, Morawa 1, Szląsk 1, Galicja 3, Dalmacja 5, Węgry 14, Kroacja 1, Siedmiogród 1, Pogranicze wojskowe 1; gr. kat. Galicja 1, Węgry 4, Kroacja 1, Siedmiogród 1; grecko-unickie Bukowina 1, Dalmacja 1, Węgry 5, Kroacja 1, Siedmiogród 1, Pogranicze wojskowe 1.

Kapituł katedralnych jest w Węgrzech 22 z 197 członkami, w Dalmacji 9, w Galicji i Czechach 7, na Pobrzeżu 6, Morawie 4, w Kroacji i Siedmiogrodzie po 3, w Styrji i Tyrolu po 2, w innych prowincjach oprócz Szląska i Bukowiny po 1; ogółem jest 602 kanoników

Liczba probostw rzym. kat wynosi 10.019; gr. kat. 3.790, z których 1 425 przypada na Galicję, a 1.350 na Siedmiogród, reszta na Węgry, Bukowinę, Dalmację, Kroację i Pogranicze; gr. nieunickich 3.287. Probostw protestanckich jest ogółem 3.053.

Świeckich duchownych wszystkie kraje razem w owym czasie miały 23.106, zakonników 14 060.

Wojskowych księży było ogółem w r. 1865: 1 wikarjusz polny. 1 dyrektor konsystorjalny polny, 8 superjorów polnych. 212 kapelanów i 15 katechetów — przy marynarce 1 superjor i 11 kapelanów rozmaitych stopni.

Duchowieństwo świeckie miało dochodu rocznego z prebend 4,721.926 złr. i 2,146.327 złr. dotacji państwowej, razem 6,868.253 złr. Dochody zakonów wynosiły: 2,830.445 złr. z funduszów własnych i 327.991 złr. dotacji państw., razem 3 158.436 złr.

Zakony męskie w Przedlitawii były następujące: Bracia Miłosierdzia 16 klasztorów, Barnabici 4, Bazylianie 14, Benedyktyni 19, Bernardyni 16, Kanonicy regularni 17, Cystersi 12, Zakonnicy niemieccy 1, Dominikanie 35, Franciszkanie 110, Jezuici 18, Kameduli 1, Kapucyni 80, Karmelici 9, Krzyżownicy 1, Łazarzyści 4. Maltańczycy 1, Mechitarzyści 1, Minoryci 25, Paulini 1, Piaryści 30, Premonstraterjanie 9, Redemptoryści 8, Bracia Szkolni 7, Serwici 14; razem 451 klasztorów z 3.022 zakonnikami, 1.231 nowicjuszami i 1.452 braciszkami.

Zakony żeńskie mieściły się w 213 klasztorach i liczyły 2.067 zakonnic, 546 nowicjuszek i 2.261 sióstr niewyświęconych.

Summa summarum lepiej pewnie byliśmy zaopatrzeni w zakonników i mniszki jak nauczycieli ludowych!

— **Biblioteki** *Mrówki* wyszedł tomik 26. Następny, znajdujący się pod prasą, zawiera piękny poemat Romana Zmorskiego „Lesław.“ Dowiadujemy się, że pomimo bajecznej prawdziwie taniości tej *Biblioteki*, wydawnictwo jej nie osiągnęło rezultatów, któreby bodaj zrównoważyły łożone starania i koszta. Bieżąca serja zwłaszcza, druga z kolei, nie znalazła u publiczności udziału. na jaki pod każdym względem zasługuje. Widocznie wstrzymuje się publiczność z prenumeratą aż do wyjścia całej tej serji, podczas gdy nadesłana z góry przedpłata ułatwiłaby nadzwyczaj wydawnictwu, pełnemu najlepszych intencyj, nie zasobnemu jednak w tym stopniu, by wydanie całego szeregu książeczek uskutecznić o własnych siłach. Wydawnictwo, które wydało już 26 książeczek, zasługuje przecież na zaufanie, tem bardziej, że niezadługo ukończy się i druk drugiej serji. Przypominamy w końcu czytającej publiczności, że 18 książeczek stanowiących I. serję *Biblioteki Mrówki* kosztuje 4 złr. cena nieznana w księgarstwie polskiem. Tyleż kosztuje równej objętości serja druga.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 38., obejmujący zakończenie pierwszego tomu znakomitej powieści włoskiej *Niccolo de Lapi.*

— **Na rannych Francuzów**, złożył w *Administracji Gazety Narodowej* p. A. W. z Sambora 3 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 26 złr. 84 cent.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 21. paźdz. (Przeciętne ceny targowe) Mierzyca pszenicy 4.18; żyta 2.39; jęczmienia 2.27, owsa 1.75; hreczki 2 47; grochu —.—, soczewicy —.—; kartofli 1 26. Cetnar siana 1.46; słomy okłotowej 1.16, — pasznej — —. Sąg drzewa twardego 13.20, miękkiego 12.16.

Z giełdy pieniężnej. (Tydzień finansowy.) Nieustająca stagnacja na giełdzie musiała ostatecznie wywrzeć wpływ na stan kursów. Jest to starem ciągle powtarzającem się doświadczeniem, iż stagnacja jest zwiastunem obniżenia się kursów. Niechęć do zawierania interesów w pieniężnych efektach tego tygodnia przeszła wszelką dotychczas praktykowaną. Spokoju i wyczekującej pozycji nie przerywa żadna zagraniczna oferta, ani też wiadomości z placu boju mimochodem nawet nie budziły jej z uspienia. Kulisa, czyli raczej mała partja tego zwykle ruchliwego mrówiska, spekulantów i krzykaczy, stara się od czasu do czasu dawać znak życia, lecz najczęściej kończą się te manifestacje na niczem; niepodobna więc jest nawet przypuszczać większego ruchu, gdyż powszechnie przyjętą jest zasadą, że giełda znajduje się obecnie w fazie zupełnego braku widoków. Od czasu do czasu przebrzmiewa tylko tu i owdzie zasłyszany frazes, iż po zawarciu pokoju, którego spełnienie jeszcze w bardzo dalekiej perspektywie się zaledwie zarysowało, nastąpi niezawodnie chwilowe dźwignięcie się kursów, aby potem tem silniej zdążyć ku obniżeniu. W braku innych wyników, zaprzątują się na giełdzie ciągle kwestją „braku gotówki“. Przyczynia się do tego wiele także październik, gdyż, jak wiadomo, sprowadza on rokrocznie o tej porze większy brak gotowych pieniędzy, jak w zwykłych miesiącach. Wielka część bowiem długu państwowego oprocentowaną być musi z dniem 1. listopada. Papiery długu indemnizacyjnego i wiele innych przedsiębiorstw prywatnych. Towarzystw akcyjnych itp. mają również termin kuponów płatnych d. 1. listopada. Mimo to, nie mamy wielkiej ochoty wierzyć w te strachy. zwłaszcza zważywszy, iż wieści te są tendencyjne, i mają swe źródło w zagrożonej spekulacji. Wykaz tygodniowy banku narodowego przedstawia eskompt tylko o 119.000 złr. wyższy, co właśnie dowodzi, iż o braku gotówki nie ma ani mowy. Skonstatowawszy brak ruchu giełdowego, średnie obniżanie się kursów, a nakoniec nieuzasadnioną bojaźń przed brakiem pieniężnym, poruszyliśmy tem samem wszystkie główne czynniki, które wpływają zwykle na usposobienie giełdy w ubiegłym tygodniu. Stosunki polityczne nie wywarły na nią prawie żadnego wpływu. Wieść o zdobyciu Metz, jak i moskiewska gotowość pośredniczenia do zawarcia pokoju, nie oddziałały tutaj zupełnie. Różnice tygodniowe spadły prawie do minimum, nie ma bowiem efektu, przy którymby wyniosły więcej nad kilka złotych reń. Akcje kredytowe kończą 254 złr. 80 c., tak samo jak w ubiegłym tygodniu. Najwyższy kurs w tygodniu wynosił 1 złr., najniższy notowano o 2 złr. Dyferencja anglosów wynosiła 1.50 złr, wprawdzie ruch był w tym efekcie może największy, notowano bowiem 213, 222.50 i znowu stanęły na 214.50 złr. Akcje franco-bank potaniały z powodu małego ruchu o 1 złr. 50 c. na sztuce. Bankverein bez obrotu i żadnej zmiany. Nieco więcej ruchu okazywały akcje „Unionbank“, które połowę utraconego kursu zeszłego tygodnia napowrót odzyskały. Inne akcje i młodsze papiery bankowe nie miały żadnego popytu, i tak długo go mieć nie będą, dopóki pewnego obrotu nie wyrobią sobie na giełdzie, a likwidacja innych nie ustąpi im choćby szczupłego miejsca. Papiery kolejowe nie miały również popytu. Pół procentu spadły kolei północnej. państwowej, nadcisańskiej Karola Ludwika. Większą rozmaitość natomiast przedstawiały akcje kolei jasko-czerniowieckiej, spadły bowiem w skutek wiadomości, nieporozumień powstałych między zarządem tej kolei i rządem rumuńskim, o 10 złr. na sztuce, tj. 188 i stanęły znowu na 194.50, — jednak jeszcze o 4 50 złr. zostały w tyle W innych papierach kolejowych zmiany bardzo nieznaczne.

Obrót tygodniowy na targu wiedeńskim. Z wielu czynników sądzić wypada, że zbliża się do nas szybkim krokiem niezwykle wczesna zima. Nie tylko bowiem w krajach alpejskich spadły przedwczesne śniegi, lecz także i równiny nawidzają zbyt częste, nie zwykłe o tej porze burze. Na giełdzie zbożowej tak krajowej jak i zagranicznej w ubiegłym tygodniu nie wiele zmian zaszło. Tendencja ciągle jałowa a częścią objawiła nawet dość znaczne obniżenie w cenach. Mianowicie Anglia gromadzi wiele zboża i ciągle jeszcze są widoki, iż dowozy z każdym dniem się powiększać będą. Okrętów naładowanych zbożem, płynących do Anglii z Ameryki liczą około 686. Obrót zaczął się słabą transakcją w sprzedaży pszenicy, a ceny spadły zaraz w początku na 5—10 centów na cetnarze cłowym, wśrodku tygodnia, tendencja się poprawiła, z powodu słoty i małych dowozów i płacono znowu 5 centów drożej na cetnarze cłowym. Sprzedano w ciągu tygodnia około 150.000 mierzyc tak dla tutejszych młynów jak i do wywozu. Żyta sprzedano 15—20.000 mierzyc. Jęczmień w celnej jakości dotrzymywał cen, i poszukiwano do wywozu; w ciągu tygodnia sprzedano 20.000 mierzyc; owies w cenach się poprawił, płacono o 5 ct. więcej na mierzycy cłowej; sprzedano 30 000 mierzyc, po 1.95 złr. ab Raaba. Kukurudza wprawdzie w cenach nie zmieniła się, obrót jednakże był w porównaniu z zeszłotygodniowym bardzo jałowym Sprzedano około 30.000 cetnarów z dostawą na wiosnę cetnar po 2.55 do 57½ cent a. w. (Rzepak) Obrót w tygodniu nie przybrał większej doniosłości, nie sprzedano więcej jak 7—8000 mierzyc po cenach najcelniejszej jakości 16 złr. za cetnar, backi po 15¼ złr. za pośledniej jakości płacono po 13½ do 15 złr. Olej rzepakowy od tygodnia nie zmienił cen; bez obrotu. (Spirytus): W tym tygodniu nie zawarto ani jednej umowy większej doniosłości na produkt natychmiastowej sprzedaży, ani na terminatkę. Fabrykanci bowiem wyrafinowali wszystkie zapasy, a o nowym zakupnie nie myślą. W ogóle i. oglibyśmy wtedy tylko liczyć na wywóz, jeśliby towar przynajmniej 15 procent od dzisiejszych cen potanieć mógł. Jak długo kilka bowiem gorzelń tylko naszych pędząc z dawniejszego zapasu kukurudzy produkt, nie będą w stanie z własną szkodą ceny umniejszyć, nie może cena tego produktu potanieć. Na przyszły miesiąc, skoro wszystkie gorzelnie będą wprowadzone w ruch nieodzownie ceny spadną, gdyż z nowego sprzętu kukurudzy pędzić zaczną, zwłaszcza, że ceny muszą się wtedy koniecznie stosować do zagranicznych, aby im konkurencji dotrzymać. Wiadomo bowiem, że od 6. stycznia 1871. cło od wywozu znacznie podniesionem będzie do Włoch, gdzie najwięcej się dostawia, wtedy, nie chcąc narazić się na straty, gdyby nasz wyrób wypartym był z handlu przez pruski i francuzki wyskok winny. Obrót w tygodniu był bardzo słabym, płacono za stopień 52 do 52½ centów.

Obrót tygodniowy na targu wrocławskim. Gdy w Anglii skarzą się na suszę która wstrzymuje wschodzenie oziminy, tutaj przy zimnem powietrzu niemal co dzień padający deszcz w tym tygodniu, wstrzymywał i tak już opóźnione zasiewy i zbiór kartofli.

Jak w całym handlu tak i w obrocie zbożowym usposobienie kupujących było mdłe i taż sama niechęć do kupna, czuć się dawała i w nadreńskich prowincjach południowych, jedynie w Niemczeh targi były ożywione i przy żądaniach ceny się trzymały.

Na tutejszym rynku niski stan wody na Odrze nie mało wpływa na brak ruchu.

Pszenica dowieziona po największej części w wyrośniętym ziarnie i z murzonką, sprzedawaną była niżej cen notowanych. Żółta w zdrowem ziarnie słabo się trzymała; biała mało uważana, notujemy:

białą od 75—83 i 90 sgr. za szefel 85 ft.
żółtą od 73—81 i 86 „ „ 85 „
na październik 69 talarów listem.

Żyto w pięknych gatunkach nie stale się trzymało, w lichych zupełnie zaniedbane. Płacono za 84 ft. 54, 59 do 63 sgr., za piękne 65 sgr.

Na termina mało ruchu i dość znaczne zniżenie cen; notowano:

na paźdz. i list.	za 2000 ft.	45½	tal. listem.
płacono na list. i gr.	2000 „	35⅞—45¾	tal.
grudzień i styczeń	2000 „	49¼	tal.
zaś na kwiec. i maj	2000 „	47¾	list. i got.

Jęczmień dobrze się trzymał i chętnie był kupowany; płacono za 74 ft. 48 do 53 srg. za piękny wyższą nawet jeszcze dawano cenę.

Owies na dostawy wojskowe pożądany i płacono za 50 ft. od 28 do 33 sgr.

Groszkowe za to zboża zupełnie były zaniedbane i ceny przeszłotygodniowe notowano.

Olejne rośliny, które wysokiej doszły ceny w tym tygodniu, spokojnego doznawały obrotu, płacono:

rzepak zim. od	252—271 sgr.	za 150 ft.	brutto
„ „ od	249—262 „	150 „	„
„ latowy	198—220 „	150 „	„
nianką	188—210 „	150 „	„

Za olej przy stałym obrocie płacono za 100 ft. 14 tal. listem.

Konicz w małych tylko partyjkach dowieziono i płacono:

czerwony za 100 ft. od 12—16
biały „ 100 „ od 14—21 „
a piękne gatunki wyżej.

Wstrzymane i utrudnione komunikacje zachodu wpłynęły przy znacznych dowozach za cenę okowity bardzo niepomyślnie; płacono na 100 kwart 80% trallesa 13¾ tal., listem 14 tal.

Również ruch w drzewie nie wielki, wyjątek stanowią klepki bednarskie, chętnie kupowane i nie źle płacone.

Stan zbiorów. Z Galicji szczupłe tylko możemy podać wiadomości, odebraliśmy bowiem tylko cztery sprawozdania donoszące. O rezultacie omłotów i o robotach około siewu okolice, z których sprawozdań nie mamy, prawdopodobnie co do zbiorów nic nowego podać nie mają nad to, co w poprzednich sprawozdaniach donosiły.

(14. września) W Czortkowskim nad Seretem. Pszenica wydaje wcale dobrze, bo z kopy małej więzi do 24 garncy. zbiór z morga od 12 do 16 korcy i więcej. Ziarno uszkodziły chrząszcze krzyżaki, nadkąszeniem ziarna jeszcze miękkiego, z tego powodu odchodzi przy czyszczeniu dużo średniej pszenicy. Żyto wydaje źle, z kopy od 16 do 18 garncy, a gdy i na kopy urodzaj średni był miejscami, w ogóle więc zbiór jako mierny uważać wypada. Jęczmień o ile w kopach przez deszcze uszkodzonym nie był, jest dobry, omłotu dotąd nie robiono. Owsa zbiór bardzo zadawalniający, pomimo że wiatry obiły przestałe już na pniu ziarno; zbiór nader trudny, używano po większej części sierpa; podług próbnych omłotów, spodziewać się można 15 do 18 korcy, a miejscami nawet 20 korcy z morga. Zbiór koniczyny drugiego pokosu wyrównał, a miejscami przeszedł pierwszą koniczynę; nasienna co do piękności ziarna wcale obiecująca. Zbiór rzepaku dochodzi 15 korcy z morga, zasiew jesienny bardzo piękny. Buraki doskonałe. Ziemniaki natomiast dadzą w najlepszym razie zbiór średni, nać zupełnie już uschła, a ziemniaki same psują się mniej lub więcej, stosownie do gatunku. Zasiewy na ukończeniu, rzędowo siane oziminy bardzo dobrze poschodziły, przeciwnie siejba ręczna nierówna i gwałtownie już deszczu potrzebuje. Kopanie ziemniaków rozpoczyna się.

(20. września.) W powiecie Zbarazkim, pszenicy wydatek 28 garcy, waga korca effective 167½ funtów. Żyta wydatek z kopy 1¼ korca, waga korca effective 157 funtów. Jęczmienia 6 kóp na morgu. Kartofle czernieją i psują się. Hreczki 5½ kopy na morgu. Grochu 9 kóp na morgu. Żniwo spóźnione prez brak robotnika i słotę, prawie ukończone; z tych samych powodów przy ciągłej słocie opóźnia się zwożenie zboża. Zasiewy dotąd nie ukończone.

(16. września.) W Kołomyjskiem pszenicy obsiew z powodu ciągłych słot bardzo opóźniony, ledwo połowę obsiano. O życie to samo da się powiedzieć. Owsa zbiór zły i kóp mało, wydatek lichy, ziarno przez słotę ucierpiało i korzec ledwo 90 funtów waży. Koniczyny sprzęt drugi ucierpiał przez słoty, nasienna poczęści zebrana, ziarno piękne ale kóp nie wiele. Otawy w tutejszej okolicy niema. Ziemniaki chybiły zupełnie, mało pod krzakami i z tych ledwo kilka nie zgniłych; gdzie zaczęto zbierać, sprzęt najwyższy 200 korcy na pięciu morgach i to częściowo zgniłych. Kukurudza była dotąd mniej jak średnia i ta zapewne nie dójdzie, bo stan jej taki, że trzebaby przynajmniej do połowy października dni ciepłych, bez mrozu, a tu ciągła słota i dotkliwe zimno, na sprzęt zatem dojrzałej kukurudzy liczyć nie można.

W Stanisławowskiem zebrano pszenicy z morga kóp 15, korcy 10, zasiana ładnie wschodzi. Żyta z morga kóp od 10 do 13, korcy 10 do 11, zasiewy do 1. października będą ukończone. Owies daje z morga kóp 8, korcy 16; jęczmień kóp 8, korcy 8. Koniczyna nasienna zdaje się być obfitą w ziarno. Otawy są bujne. Kartofle na nizkich bujnych gruntach prawie zupełnie zgniłe, na suchych wyższych zdrowe. Buraki ładne bardzo. zbiór zaczęty. Kukurudza ciągle bardzo licha, a przy nieustających słotach i zimnach jest obawa, czy doścignie.

Z pism zagranicznych gospodarskich możemy następujący zestawić obraz zbiorów tegorocznych, który z powodu, iż wszędzie prawie z ukończeniem żniwa rezultat takowego mniej więcej jest znany, będzie się mógł oprzeć na pewniejszych podstawach niż wszelkie sprawozdania dotychczasowe.

W Królestwie Polskiem stan zbiorów był ogólnie bardzo dobry, lecz słoty ciągłe dwutygodniowe, jak donosi *Ostsee Ztg.*, znaczne szkody w polu wyrządziły. Prócz tego porobiły owady szkody w gub. Kieleckiej. Mimo to jednak na znaczny eksport z Królestwa liczyć można. W guberniach podolskiej, wołyńskiej na Litwie, zbiory wypadły niezwykle obficie. To samo doskonały zbiór ma cała Rosja południowa. Gubernie zaś Samarska, Saratowska, Kaługska miały urodzaj średni, zaś Ołoneż, Archangiel i Wołogda zły, gdyż tam prawie wszystką ozimnę musiano przeorać, a nadsiana jarzyna z braku deszczu nie szczególnie się udała. *(Rolnik.)*

Ostatnie wiadomości.

Do *Breslauer Ztg.* piszą z pod Metz o wycieczce z dnia 7. bm. co następuje: „Straty nasze (pruskie) w tej bitwie są nadzwyczaj krwawe. Sama dywizja Kummera (poznańska i szlązka landwera) straciła 1000 ludzi, z tych 500 zatraconych. Także 81 pułk ucierpiał mocno przy szturmie na wieś Ladonchamps, bo Francuzi przypuścili go na 200 kroków i wtedy przyjęli go doskonale celowanym, straszliwie niszczącym ogniem. Brygada 9. straciła 260 ludzi. Wczoraj, 13. października zawarto zawieszenie broni na czas od 7—1 godziny dla pochowania trupów (widocznie więc walki trwają ciągle z taką zaciętością, że niema nawet czasu do chowania poległych; p. r.) Francuzcy oficerowie, których widziałem przy tej sposobności czynią wrażenie bardzo imponujące; nie widać wcale, aby byli niezadowoleni ze swego

na
nych fortac
do rzucania w
punkta pozycyj nie
sze szańce pruskie ma
a Sévres, Bas-Meudon,
naux. W dniu 26. zniszczy
lupa kanonierska z Sekwan
redut pod Bas-Meudon, a wedle
doniesień resztę mieli Francu
zdobyć.

Na miasto Orleans, liczące 14
mieszkańców, nałożyli Niemcy 8 do 10 milionów franków kontrybucji; 1.800.000 zdołano już ściągnąć rzeczywiście. Dla zakrycia odwrotu zostawił jen. Lamotte Rouge 3.500 ludzi przed Orleanem. Otóż to wojsko walczyło z taką zaciętością bohaterską, że np. z 360 żuawów, którzy między nimi byli, zostało 16, z legionu cudzoziemskiego (1.500 ludzi) wróciło 34, z oficerów niewyszedł cało ani jeden.

Inny list balonowy nowej *Pressy* donosi, że Trochu wyznaczył 60.000 korpus gwardji narodowej stale do robienia małych wycieczek na Prusaków; oddział ten uzbrojony jest w szasspoty i w ogóle tak wyekwipowany, jak wojsko liniowe, i obozuje ciągle za wałem miejskim. Systematycznie przeprowadza się także zamiana gwardji ruchomej w wojsko liniowe. Ludwisarnie pracują dzień i noc, i mają dostarczać na dobę po 60 armat. Że niema już z czego lać rur działowych więc ma być przetopioną kolumna z posągiem Napoleona I. z placu Vendome.

W Wersalu aresztowano hiszpańskiego dyplomatę Mirandę. Drukuje się tam dziennik pruski p. t. *Nouvelliste de Versailles* pod dozorem wojskowym, bo żadna drukarnia nie chce go dobrowolnie drukować. Wszystkie gminy w departamencie Sekwany i Oisy muszą ten dziennik *ex officio* prenumerować.

La France ocenia siły zbrojne Francji po za obrębem Paryża, Metz i innych cernowanych miejsc, nie licząc także załogi floty i bez armii Loarskiej w sposób następujący: Piechoty 130.000 ludzi, jazdy 30 000. artylerji 20.000, inżynierji 6.000, żołnierzy z administracji (pompiezy, straż cłowa itp.) 6 000 wojska morskiego 20.000, gwardji narodowej i ruchomej 400.000, gwardji osiadłej 1 milion; klasa poborowa z r. 1870, powołana teraz ma dać 175.000 ludzi, liczbę wolnych strzelców przyjmuje francuzki dziennik w cyfrze 13 000 ludzi, — tak, że ogólna suma wynosi około 1,800 000. Chodzi tylko o to, aby tych ludzi zorganizować.

Donoszą z Tours, że Gambetta miał Bourbakiemu ofiarować naczelną komendę wszystkich sił zbrojnych Francji po za obrębem Paryża i Metz. Bourbaki wahał się przyjąć na siebie taką odpowiedzialność.

W Wersalu oczekują króla bawarskiego. Urządzają dla niego pałac Trianon, który miał być pierwotnie obrócony na lazaret.

Z Villneuv le roi otrzymała *Schles. Ztg.* list, z którego okazuje się, że na południu Paryża stoi aż sześć korpusów.

Pewien oficer jazdy pruskiej opisuje w *Schlesisch Ztg.* z wielkiem oburzeniem, że gdy wjechał na czele patrolu z trzech ludzi do jakiejś wsi, wolni strzelcy tak byli niedelikatni, że strzelali na niego. Nie zabito mu ani jednego żołnierza, a że był to obcy oddział franctireurter poświadcza on sam, bo widział jak wychodzili ze wsi. Lecz to nieprzeszkodziło artylerji pruskiej spalić nieszczęsną wioskę.

Dziennik Poznański zmuszony jest nieborak znowu do odpierania nieuczciwych a namiętnych napadów niemieckich dzienników. Za to że organ naszej poznańskiej braci jest sobie polskim, kiedy nigdy nie był, nie jest i być nie może niemieckim, znosić musi najszkaradniejsze denuncjacje i kalumnie ze strony Prusactwa.

Telegramy nienadeszły do chwili zamknięcia numeru.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 21. października 1870.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 100.75. Akcje kredytowe węg. 89.—. Anglo-austrjac. 218.25. Kolej Nadcis. 230.— Akcje Karola Ludwika 241.—. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej połudn. 174.20. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 392.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 195.25. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 158.75. Północna 211 50. Kolej Rudolfa 162.75. Kolej węg.-wschodnia 89.75 Galicyjski obligacje indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 116.75. Usposobienie stałe.

Przyjechali do Lwowa d. 21. października.

Hotel Żorża: Aleksander ks. Dino z Prus, Zygmunt hr. Kielski z Łopuszny, Roman hr. Grabowski z Moskwy, Roman hr. Roniker z Moskwy, Wincenty Padlewski z Czernicy, Adam Rafałowicz z Moskwy.

Hotel Langa: Jan Biberstein Starowiejski z Brodów, dr. Joachim Rosenblatt z Krakowa, Otte Friede z Wrocławia, Julian Lian z Wrocławia, Józef Lewy z Szczecina.

Hotel Angielski: Stanisław hr. Borkowski, z Uhrynowa, Apolinary Jaworski z Skwarzawy, Wojciech Karniewski z Zawicza, Stanisław Skrzyński z Rzeszowa, Seweryn Jankowski z Małego Żelechowa

Hotel Kuhna: Adolf Nahlik z Zborowa, Leon Kopystyński z Grabownicy.

Hotel Europejski: Tadeusz Burzyński z Uhrynowa, Karol Zawadzki z Potoka.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa	do Krakowa	o g. 5	m. 41	r.
„	„	„ o „ 5	„ 16	w
„	„ do Czerniowiec	o „ 10	„ 49	r.
„	„	„ o „ 10	„ 28	w
„	„ do Brod. i Złocz.	o „ 11	„ 9	r.
„	„	„ o „ 10	„ 8	w.

...yl.
...milią.
...wska.

Przemyślu lub ...y raz zemną ukoń- ...ściwnym razie przymu- będę nazwisko publicznie 41c3 1—1

Tekla Kalinowa

Ponieważ na kilkakrotne listowne zawezwanie moje, pan **K. W.**, będący dłuższy czas w Tarnopolu, a obecnie mieszkający w Bochni, żadnej mi odpowiedzi nie dał, przeto wzywam go, ażeby wzięte należytości w przeciągu jednego miesiąca mi zwrócił, w przeciwnym razie przymuszona będę publicznie wymienić jego nazwisko.
M. S. w Tarnopolu. 4109 1—1

Magazyn mód

jak najlepiej reputowany znany z rzetelności i dobrego gustu, z gotowemi strojami, towarami i całem urządzeniem

jest do sprzedania całkowicie lub częściowo.

Osoby życzące sobie nabyć ten magazyn, raczą się zgłosić pod **liczbą 172 w rynku na 1. piętrze.** 4074 2-3

Wodę Łaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 45 ct. tylko po **40** ct w. a. — i 3—?
3932

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** et., *apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA,*

ESENCJA RUMU

Po długoletnich usiłowaniach udało mi się nakoniec wytworzyć

Esencję rumu,

o wiele przewyższającą wszystko cokolwiek w tym przedmiocie się pojawiło, gdyż za pomocą tej esencji otrzymuje się rum, który od prawdziwego jest nie doodróżnienia. Funt kosztuje 2 złr., przy odbiorze większych partyj taniej.

Praga we wrześniu 1870.

Heinrich Schmidt

2-3 Fabrik aeth Oele und Essenzen

Skład fabryczny porcelany

J. Poy Naglergasse Nr. 9 **w Wiedniu,**

poleca **na wyprawy i podarunki**

wazony, wazy, przybory do pisania i na zapałki, koszyki na karty wizytowe, frukta i bułki, kielichy z przedniej porcelany na bukiety, tudzież przedmioty galanterji z porcelany zwykłej do najlepszej.

Serwis stołowy, starego fasonu, gładki po złr. 8.50, 10, 12.
Serwis stołowy z modnym garnuszkiem i sosierka złr. 12.50, 13, 14, 15.
Serwis stołowy wyrzynany złr. 16, 18, 20 100. Na 6 osob 40 sztuk.
Serwis stołowy starej formy złr. 21, 22, 24 26.
Serwis stołowy modny garnuszek i sosierka po złr. 25, 26, 30, 32.
Serwis stołowy wyrzynany złr. 32, 36, 40, 200. Na 12 osób 81 sztuk.
Serwis do herbaty lub kawy na 6 osób po złr. 3.50, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.
Serwis do herbaty lub kawy na 12 osób po złr. 6, 8, 10, 20 do 60.
Serwis do umywania 8 sztuk złr. 4, 6, 8, 10 do 30 złr., biały 2 złr. 60 cnt.
Stolik do umywania z lanego żelaza po złr. 7, 8, 10 do 16 złr.

Najlepszy kit do porcelany 25 ct., proszek do czyszczenia 20 cnt.

Zlecenia uskuteczniają się za pobraniem pocztowem. Cenniki franko. 3735 4—12

...ONA FESLAWSKIE

...gle jeszcze otrzymują

...rkiewicz i Wojczyński

we Lwowie w rynku pod l. 161

...07 1—1

KELLER & ALT in Wien.

Piękne **futro dla miasta** **złr. 45.**

Wytworne **ubranie męzkie** zdumiewająco tanie u **Kellera i Alta** Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse. **Cenniki franko.** Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.

Dobrze watowana suknia zimowa **złr. 18.**

Prawdziwe siedmiogrodz. futro do podróży z lamówką szopów **złr. 40.**

Bardzo przednia suknia zimowa eleganckiego fasonu **złr. 30.**

Keller & Alt in Wien. Keller & Alt in Wien.

Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 7—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otworzyliśmy we Lwowie w Rynku pod l. 155 w domu pana

Tadeusza Uziębły

Specjalny Skład towarów białych, koronek, haftów, firanek i konfekcyj

pod firmą

F. Wakarecy i Spółka

Upraszając o łaskawe względy, zapewniamy obok cen stałych i rzetelnych zawsze prędką usługę. 4106 1—3

Szprycowanie GALENĄ,

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 3897 20—24

Lekarskie polecenie

Stollwerka piersiowe cukierki mają od wszystkich przeciw chrypce, kaszlowi itd. poleconych środków, to właściwe pierwszeństwo, że są złożone z cukru i soków roślinnych, takowe przeto organizm łatwo przyjmuje, i że nie przeszkadzają trawieniu. Zażywają te cukierki dzieci i osoby wątłej budowy z najlepszym skutkiem, o czem po wielokrotnych próbach w szpitalach pod moim kierunkiem zostających, dostatecznie się przekonałem.

Wrocław 21. lutego 1847.

Dr. **Brückner** prak, lekarz itd.

Sprzedają się prawdziwe w opieczętowanych pakiecikach wraz z przepisem użycia po 30 ct. we **Lwowie** w apt. A. Berlinera i Zyg. Ruckera. w **Brzeżanach** w aptece Józ. Zminkowskiego. 4187 1—?

80 morgów gruntu

ornego w dobrej glebie ¼ mili od Gródka przy drodze publicznej i ¼ mili od dworca kolei, jest zaraz do sprzedania

Bliższe warunki udziela c. k. notarjusz w Gródku. 4064 2—3

Drugi transport
Swieżej węgierskiej
wyśmienitej
Bryndzy
nadeszedł do Handlu,
Karola Bałłabana
ulica Halicka l. 296 pod „Złotym Kogutem"

Folwark 2½ mili odległy od Dębicy, obejmujący ornej przeważnie pszenicznej ziemi 105 morgów, łąk 12 morg., lasu 22 morg., z budynkami nowemi, propinacją, z inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu.

Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: Wny Jaźwiecki ostatnia poczta Wielopole Skrzyńskie. 4105 1—3

POWIDŁA

1 funt po 30 cnt. sprzedaje

HANDEL KORZENNY

FERDYNANDA POPOWICZA

we Lwowie w Rynku pod „Krakowiakiem,"

oraz wszelkie **towary korzenne** po cenach **najtańszych**, które pomimo obawy wojny, w ostatnim czasie wcale podwyższone nie zostały.

Kawa funt od 56 cnt. do 88 cnt. **Ryż** funt od 20 cnt. do 24 cnt. **Rum** butelka od 80 cnt. do 2 złr. **Herbata** funt od 2 złr. do 5 złr. itp.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najrzetelniej nie licząc kosztów opakowania. 4047 4—6

Oddział dla realności

wiedeńskiej kasy hipotecznej

ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. właścicielom dóbr, że takowy przyjmuje w zupełności na siebie lub pośredniczy w drodze komisowej w kupnie i sprzedaży posiadłości.

Przez urządzenie wiedeńskiej kasy hipotecznej, której działalność w zakresie kredytu hipotecznego, jakoteż przez swe liczne stosunki w kraju i zagranicą nastręcza się kupcom i odprzedającym dobra i inne realności znaczne korzyści i ułatwienia; przeto w interesie tychże P. T. właścicieli będzie, ażeby w danych razach jej usług zażądać!

Realitäten-Abtheilung

der Wiener Hypoteken-Casse

4025 7—7 Graben Nr. 6. Ecke der Seilergasse in Wien.

Na porę zimową polecają

A. Steifa Synowie

we Lwowie,

Obuwie tak męzkie jak i damskie, flanelą lub futrem wykładane, niemniej lekkie pojedyńcze i ozdobne — Wszelkie wyroby włóczkowe, flanelowe i trykotowe wraz z futrzanemi i sukiennemi rękawiczkami. Nadto zawiadamiają że otrzymali wielki transport pledów i dywanów angielskich w różnych wielkościach i w bardzo pięknych deseniach, oraz kapy gobelinowe i kocyki do nakrywania łóżek i koni. Ceny nadzwyczaj nizkie.

Zamówienia uskuteczniają się jak najrychlej.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowe** i przez Filie **w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze**

począwszy od 20. października 1869

ASYGNATY KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5-procent. wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.
6-procent. wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

3930 3—? **Dyrekcja.**

H. 5132. Pożądany Wojażer kupiecki, posiadający język niemiecki i francuski, i mogący złożyć za wzory gwarancję 2000 fran. Zasługa 3000 fran, i 1% prowi ji. Listy franko do: J. B. G. poste restante Chaux de fonds (Szwajcarja). 3110 1—1

F. W. Królikowski

NAJCELNIEJSZĄ HERBATĘ

ze zbioru wiosennego

1870,

na wagę wiedeńską, a zatem już na wadze wielka różnica wszędzie albowiem pakują jeszcze zamiast 32 tylko 24 luty na funt.

Kaisov Tea . . . funt 5 złr.
Sansinski tak zwana ros famil. „ 4 „
Souchong . . . . „ 3 „
Souchong Nr. 2. . „ 2 „

Biszkokty angielskie do herbaty w wielkim wyborze.

Bulion tak doskonały, że może iść o pierwsze z ekstraktem Liebiga funt po 4 złr., wszelkie inne towary w wybornym gatunku po cenach odpowiednich. 4020 5—12

ZYGMUNT WIERZBICKI

konces. budowniczy we Lwowie,

m. p. l. 994 m. Ulica Halicka 2. p.

podejmuje się wszelkich czynności budowniczych, tak

wypracowania planów, wyrachowań i oszacowań budowli,

jako też ich

zupełnego wykonania lub przeistoczenia;

poleca więc usługi swoje Szanownej P. T. Publiczności.

Uwiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Szanowną Publiczność, iż *dla teraźniejszego sezonu* zaopatrzyłem mój

MAGAZYN

SUKIEN MĘZKICH

w najnowszy, elegancki i doborowy towar.

Posiadając wszechstronne fachowe wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnych pracowniach za granicą, czuję się w siłach, *elegancką robotą, rychłem wykonaniem zamówień i taniością cen* zadowolnić mych łaskawych odbiorców 4100 1—8

uniżony sługa

F. Głodziński,

plac Katedralny pod l. 31, w domu p. Majewskiego.

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

poleca swoją

CZYTELNIE

dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich

18.000 tomów

tudzież

WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

30.000 sztuk, 4060 2—?

Bardzo korzystnym jest

Abonament na nuty z premią bezpłatną

w Nutach lub rycinach

według własnego wyboru abonamentów, z obfitych zasobów księgarni, aż do wysokości **10 złr. w. a.**

Warunki rozsełają się bezpłatnie franko.

Leih-Bibliothek. Musik-Leih-Institut. Cabinet de lecture. Circulating library.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, 4080 2—8

ZWIERCIADŁA

od najmniejszyhh do największych i

OBICIA

jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyena i Cerata amerykańska w znaczny bardzo doborze sprzedaje po cenach najumiarkowańszych,

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. października.

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	240	00	241	00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	195	00	196	00
Banku hip. gal z wpł. 50%	112	00	113	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80	00	80	75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71	00	71	50
Banku hipot. gal. 6%	87	00	87	50
Gal. zakł. kred. włośc.	00	00	86	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	10	72	70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	82	5	89
Dukat cesarski	5	85	5	92
Napoleondor	9	84	9	92
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	25	123	25
Wiedeń d. 20. październ.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	57	15	57	15
„ „ „ srebrem	66	75	66	85
Pożyczka ost. z r. 1839.	238	50	239	00
Pożyczka loter. z r. 1854	84	7[illegible]	85	25
„ „ „ 1860	92	20	92	40
„ „ „ 1864	114	15	114	50
„ podatk. z r. 1864	97	00	97	50
Listy zastawne domen.	119	90	120	50
Oblig. indemniz. galic.	71	75	72	50
„ „ bukow.	72	00	72	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	219	25	219	75
Centralny bank	56	00	60	00
Kredytowy zakład	255	54	255	60
Franko-Austrjackie	100	50	101	00
Galic. dla handlu i przem.	00	00	00	00
Generalbank	75	00	75	50
Hipoteczny bank galicyjski	107	50	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	715	00	714	00
Vereinsbank	93	50	94	50
Akcje przemysłowe.				
Budowniecz. Towarz. austr.	56	00	56	50
Borysł. Petrol. Comp.	60	00	65	00
Forstpr. Hand. Gesell.	22	00	22	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	168	50	169	00
Karola Ludwika	240	00	240	50
Północna Ferdynanda	2102	00	2104	00
Franciszka Józefa	188	50	189	00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	195	00	196	50
Rudolfa	162	00	162	50
Siedmiogrodzka	65	00	166	00
Staatsbahn	382	0[illegible]	383	00
Południowa	172	80	173	00
Tramway wied.	156	50	157	00
Łupkowska	156	50	1[illegible]7	50
Węgierska północna	000	00	000	00
„ wschodnia	80	25	89	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	50	88	00
Bank włościańsk. galicyjski	84	50	85	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71	00	71	75
„ „ „ „ 5%	79	30	80	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	75	98	00
Bank nar. austr. 5% w. a.	93	15	93	30
Bodencredit w srebrze 5%	107	50	107	50
Bodencredit w. a 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	95	89	00
Ferdynanda północna	103	65	103	90
Karola Ludwika dawn.	102	00	102	50
„ „ z r. 1867	99	25	100	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	75	93	00
„ „ „ z III. em.	90	25	90	75
Rudolfa	89	90	90	20
Siedmiogrodzkiej	90	00	90	50
Południowej kolei	111	25	111	50
Państwowej kolei (10% podst. prct. srebr.)	133	50	134	50
Czeska zachodnia	90	00	91	00
Elżbiety nowa (10% podst., prct. w. a.)	99	25	99	50
Elżbiety dawne	93	00	93	25
Ferdynanda północn. m. k.	89	00	90	00
„ „ w. a.	00	00	00	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	157	75	158	0
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischg rätz.	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	65	91	75
Paryż 100 frank.	148	75	00	00
Londyn 10 ft. szter.	124	10	124	15
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	103	70	103	9

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.